Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

68. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 16. Kwietnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Trzecie czytanie uchwał o dodatku do emerytury Pawulskiego, o wsparciu Bojarskich, o podwyższeniu pensyi Leonowiczowej, o wsparciu Rzepińskiej, o stypendyach dla szkoły dublańskiej, o zasiłkach dla Towarzystwa muzycznego, dla szkoły czernichowskiej i dla szkoły dublańskiej, dla zakładu ciemnych i dla komisyi fizyograficznej. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy o zniesieniu premiów za ubicie drapieżnych zwierząt. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej co do przedłożenia rządowego zawierającego projekt do prawa o drogach. — Dyskusya jeneralna. — Przemowa x. Kuryłowicza przeciw projektowi komisyi. — Wniosek p. Krzeczunowicza o przejście do porządku dziennego i odesłanie tego przedmiotu do Wydziału krajowego — poparty. — Przemowa p. Starucha przeciw wnioskowi komisyi. — Przemowa p. Ludwika Skrzyńskiego na poparcie wniosku p. Krzeczunowicza. — Przemowa p. Russieckiego przeciw wnioskowi komisyi. — Przemowa hr. Henryka Wodzickiego za projektem komisyi. — Przemowa p. Wężyka przeciw projektowi komisyi. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowa hr. Adama Potockiego przeciw przejściu do porządku dziennego. — Przemowa p. Golejewskiego za przejściem do porządku dziennego. — Przemowa sprawozdawcy p. Szumańczowskiego. — Wniosek p. Krzeczunowicza o przejście do porządku dziennego uchylony. — Dyskusya specyalna nad projektem komisyi. — Tytuł bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka p. Bocheńskiego do §. 1. niedostatecznie poparta. — §. 1. według projektu komisyi przyjęty. — Poprawka p. Ludwika Skrzyńskiego do §. 2. uchylona. — §. 2. projektu komisyi przyjęty. — §. 3. bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka p. Golejewskiego do §. 4. niedostatecznie poparta. — §. 4. projektu komisyi przyjęty. — Poprawka p. L. Skrzyńskiego do §. 5. uchylona. — §. 5. projektu komisyi przyjęty. — Poprawki p. Wężyka i hr. Adama Potockiego do §. 6. uchylone. — §. 6. projektu komisyi przyjęty. — Poprawki p. Grocholskiego i p. Smarzewskiego do §. 7. — Poprawka p. Grocholskiego uchylona. — §. 7. z poprawką p. Smarzewskiego przyjęty. — Poprawki x. Pawlikowa i p. Wężyka uchylone. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $10^3/_4$ przed południem.

Obecnych posłów 130.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba Panów posłów, otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta protokół z 67. posiedzenia sejmowego).

Marszałek (po odczytaniu). Czy kto co do protokółu żąda głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty. Teraz odczyta p. sekretarz dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

Dalszy ciąg petycyj z dnia 16. Kwietnia 1866, r. wniesionych do Sejmu.

2560. Nycz Daniel, z Żurawnik, przez posła x. Olcyngera, o pomoc do otrzymania metryki chrztu.

2561. Skarb Tryńcza i gminy do tegoż należące, przez posła Zyblikiewicza, o przyłączenie ich do powiatu leżajskiego, w razie niepozostawienia urzędu powiatowego w Przeworsku.

2562. Gminy powiatu ciężkowickiego, przez posła Trzecieskiego, o uwolnienie ich od płacenia dodatku na drogi krajowe i obwodowe.

2563. Gmina Nasiczne, przez posła Starucha, ponownie o zapomogę.

2564. Gmina Caryńskie, przez posła Starucha, ponownie o zapomogę.

2565. Gmina Ostapkowce, przez posła Kowbasiuka, ponownie o pozwolenie sadzenia tytoniu.

2566. Gmina Alfredówka, przez posła Kobylarza, o prawo do pasania i zbierania w lasach jadachskich.

2567. Gmina Jędryszkowce, przez posła Cichorza, o pastwiska i drzewo na opał.

2568. Witryk Jacko, przez posła x. Fortunę, w sprawie sporu o grunt przez jego przodków posiadany.

2569. Urząd powiatowy w Ihrowicy, przez posła x.Fortunę, przedkłada prośby gmin Dubowce, Berezowica mała, Małaszowce, Ihrowica, Stehnikowce, Mszanice i Ditkowce, Płotycze, Iwaczow dolny i górny i Antoniego Tomaszewskiego, o zapomogę.

2570. Gmina Turzyłów, przez posła Hoppena, o sprzedawanie jej soli topkowej poniżej teraźniejszej ceny soli czerwonej dla bydła.

2571. Gmina Turzyłów, przez posła Hoppena, ponownie o zapomogę.

2572. Gmina Trawotłoki, przez posła Hoppena, o wypłacenie jej należytości za robociznę przy gościńcu.

2573. Gmina miasta Doliny, przez posła Hoppena, ponownie o oddanie szkoły tamtejszej pod nadzór konsystorza łacińskiego.

2574. Mieszkańcy starozakonni miasta Kopyczyńce, przez posła Horodyskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Kopyczyńcach.

2575. Gmina izraelicka miasta Kopyczyńce, przez posła Borysikiewicza, ponawia prośbę o pozostawienie urzedu powiatowego w Kopyczyńcach.

2576. Gminy powiatu jazłowieckiego, przez posła Hubickiego, o wynagrodzenie za robociznę przy gościńcu.

2577. Gmina miasta Kamionki strumiłowej, przez posła Hubickiego, o wyjednanie u Rządu zwrócenia jej kwoty uzyskanej za sprzedane grunta, dane niegdyś przez gminę pod budynki wojskowe.

Z tych liczby: 2563, 2564, 2569, 2571 odsełają się wprost do Wydziału krajowego;

zaś liczby: 2561, 2574, 2575 do komisyi dla administracyjnego podziału kraju.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Na początku weźmiemy trzecie czytanie tych ustaw, które były przy budżecie uchwalone, a które wymagają trzeciego czytania. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny). Mamy następujące ustawy do trzeciego czytania (czyta):

„Najprzód o dodatku do emerytury Pawulskiego w kwocie 250 złr., o wsparciu Bojarskich w kwocie 105 złr., o podwyższeniu pensyi Leonowiczowej na 200 złr., o wsparciu Rzepińskiej w kwocie 120 złr., o stypendyach dla szkoły dublańskiej 1.000 złr., o zasiłkach dla Towarzystwa muzycznego 500 złr., dla szkoły czernichowskiej 5.000 złr., dla szkoły dublańskiej 5.000 złr., dla zakładu ciemnych 500 złr. i dla komisyi fizyograficznej 1.500 złr. od 1. Stycznia 1866. r.

Marszałek. Czy Wysoka Izba chce mieć te uchwały odczytane, czy bez czytania przystąpi do głosowania? (Głosy: bez czytania!) Kto jest za przyjęciem tych uchwał w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Uchwały są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Następuje trzecie czytanie ustawy o zniesieniu premiów za ubicie drapieżnych zwierząt.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa ta jest przyjęta. Pójdziemy do dalszego porządku dziennego, następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o prawie drogowem. Sprawozdawca poseł Szumańczowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (z trybuny).

Po raz pierwszy mając zaszczyt przemawiać w obec Wysokiej Izby — niewdzięczny przedmiot dostał mi się w udziale, bo rzecz o drogach sama przez się oschła, wyższego zajęcia nie jest obudzić w stanie — z drugiej strony prawo o prestacyach jest tej natury, że nakłada ciężary na mieszkańców kraju, ciężary, których kraj dosyć

już ponosi. — Taki przedmiot z pewną niechęcią niezawodnie będzie słuchany. — Jedyną zaletą jaką nadać mogę, to motywowanie wniosków komisyi będzie krótkie i zwięzłe, i do tego się zastosuję, aby nienadużywać uwagi Wysokiej Izby. (Czyta: patrz alegat LXXXIII. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej co do przedłożenia rządowego, zawierającego projekt do prawa o drogach i ustawę pierwszą.) Jabym prosił Wysoką Izbę o zezwolenie na odczytanie całej ustawy z tego względu, raz że zaszły myłki drukowe, które sprostować należy; powtóre dla tego, że komisya administracyjna widziała się spowodowaną, już po wydrukowaniu porobić niektóre odmiany w projekcie, na które muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby. (Czyta z poprawkami: Ustawę obowiązującą dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem xięstwem Krakowskiem, o prestacyach i kompetencyi co do dróg publicznych.)

„Ustawa, obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem xięstwem Krakowskiem, o prestacyach i kompetencyi co do dróg publicznych.

I. Ogólne postanowienia.

§. 1. Ustawa niniejsza obejmuje postanowienia o drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

§. 2. Drogami krajowemi są te, które pod tą nazwą już dzisiaj istnieją, lub te, które ustawą krajową za drogi krajowe uznane będą.

§. 3. Drogami powiatowemi są drogi istniejące pod nazwą dróg obwodowych i te, które Rada powiatowa za drogi powiatowe uzna.

§. 4. Drogami gminnemi są drogi w granicach gminy i obszaru dworskiego do publicznego użytku przeznaczone, a §§. 2. i 3. nie objęte.

§. 5. Mosty, przewozy i budowe sztuczne uważane będą za części tej drogi, na której się znajdują; ze względu jednak na szczególną ważność lub kosztowność budowy, może zrobić wyjątek od tego prawidła Sejm krajowy, a co do dróg gminnych, także Rada powiatowa.

§. 6. Zezwolenie na myta, jako też i ustanowienie taryfy, należy do ustawodawstwa krajowego.

§. 7. Zakładanie nowych dróg krajowych i powiatowych, winne poprzedzić prócz pertraktacyi z stronami interesowanemi, co do względów politycznych i wojskowych, także przyzwolenie właściwych władz. Zaniechanie drogi krajowej, jako takiej, nastąpić może tylko na mocy ustawy krajowej, drogi powiatowej zaś za przyzwoleniem c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, na reszcie drogi gminnej za zezwoleniem Rady powiatowej i politycznej władzy powiatowej.

§. 8. Własność nieruchoma, potrzebna na rzecz którejkolwiek kategoryi niniejszą ustawą objętych dróg, w braku dobrowolnej ugody, może być zażądana jedynie w drodze wywłaszczenia.

Orzeczenie w tym względzie należy na wniosek Wydziału krajowego do władz politycznych, według istniejących ustaw i przepisów.

§. 9. Grunt drogi zaniechanej sprzedanym będzie na korzyść funduszu tej kategoryi dróg, do których droga ta należała, właścicielom bezpośrednio z drogą stykających się gruntów, w miarę ich z nią stykania się.

Wydział krajowy dla dróg krajowych, Wydział powiatowy dla dróg powiatowych i gminnych po zadecydowaniu zaniechania drogi, zarządzi natychmiast oszacowanie jej przez znawców nieinteresowanych, następnie zawezwie o zapłacenie szacunku tych właścicieli, których grunta z drogą się stykają.

Jeżeli przez nich cena ta w przeciągu dni 60 od zawezwania złożoną nie zostanie, nastąpi sprzedaż przez licytacyę.

§. 10. Niniejsza ustawa nie narusza praw i obowiązków, opartych na specyalnych tytułach prawnych, co de dróg wszelkich kategoryj.

II. Pokrycie kosztów.

§. 11. Koszta budowy i utrzymania drogi krajowej ponosi fundusz krajowy.

Koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych ciężą na funduszach właściwego powiatu.

Koszta budowy i utrzymania dróg gminnych, tak na gruntach gminy, jak obszaru dworskiego, ponoszą wspólnie gmina i obszar dworski, a to:

a) prestacyą §§. 12., 13., 14. i 15. wskazaną, a dodatkowo

b) składką pieniężna według podatku gruntowego i domowego.

§. 12. Robota do drogi rozkłada się na mieszkańców gminy i obszaru dworskiego według liczby osób i sprzężajów.

Obowiązanym jest do niej każdy, tak w gminie jak na obsarze dworskim zamieszkały, a mianowicie:

a) do dni pieszych za siebie i za każdego mieszkającego z nim członka rodziny lub domownika, który będąc zdolnym do pracy, liczy nie mniej jak lat 18, nie więcej jak lat 60;

b do dni ciągłych za każdy w miejscu posiadany sprzężaj.

Kto robi dzień sprzężajem, uwolnionym jest przezto od dnia pieszego.

Ilość dni roboty na osobę i sprzężaj oznaczy Sejm krajowy osobną uchwałą.

§. 13. Prestacya w naturze ogranicza się na terytoryum gminy wraz z obszarem dworskim, jedną stanowiących miejscowość.

§. 14. Przy wykonywaniu prestacyi ciągłej i pieszej winna, ile możności wskazaną być robota, jaka w jednym dniu ma być uskuteczniona.

§. 15. Każdy do tej prestacyi obowiązany, może się od niej wykupić spłatą jej wartości.

Gdyby spłata w oznaczonym terminie nie nastąpiła, uiszczenie żądane będzie w naturze.

§. 16. Osoby ustawą gminną uwolnione od ciężarów gminnych, tem samem wolne są od prestacyi do dróg.

§. 17. Powiaty i gminy wraz z obszarami dworskimi, mogą być wyjątkowo pociągane do przyczyniania się, do utrzymania tych części dróg krajowych, które takowe powiaty lub gminy i obszary dworskie przerzynają, jeżeli tymże przez to szczególne korzyści przynoszą.

§. 18. Do budowy drogi powiatowej lub gminnej, ważnej pod względem komunikacyi, a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownej, może być udzielone wsparcie z funduszu krajowego.

Toż samo może mieć miejsce z funduszu powiatowego dla dróg gminnych.

§. 19. Jeżeli droga krajowa lub powiatowa przechodzi przez miejską lub wiejską osadę, i jedynie z powodu szczególnych potrzeb tych osad wymaga większych kosztów, jako to: na budowanie ścieków, kanałów lub bruku, całą ztąd wynikającą nadwyżkę kosztów budowy i utrzymania ponosi miejscowa osada.

§. 20. Jeżeli z powodu uwzględnionych życzeń mieszkańców, zatem w interesie pewnej osady, drodze krajowej miałby być nadany kierunek przerzynający tę osadę, która inaczej bez uszczerbku powszechnego ruchu mogłaby być pominięta, natenczas osada ta ponosi sama nadwyżkę wydatków kosztowniejszej budowy, spowodowaną przez zmianę zamierzonego kierunku drogi.

§. 21. W razie, gdyby istniejące w gminie lub w obszarze dworskim zakłady górnicze, lub inne przedsiębiorstwa przemysłowe, zużywały drogę gminną w sposób nadzwyczajny, a przez to droga nie zwykłego drogom gminnym nakładu potrzebowała, natenczas mogą one być wyjątkowo pociągane do subwencyi dla tej drogi.

Subwencya taka winna być użytą na tę część drogi, która temu zużyciu ulega.

W braku dobrowolnej umowy oznacza wysokość subwencyi Rada powiatowa, a w drodze odwołania się Wydział krajowy.

§. 22. Do uprzątania śniegów i nie cierpiącej zwłoki naprawy szkód, przez wypadki elementarne zrządzonych na drogach krajowych i powiatowych, obowiązani są za wynagrodzeniem mieszkańcy osady najbliższej miejsca, w którym robota ma być wykonaną.

Rada powiatowa oznaczy okręg osad, które, i kolej w jakiej osady te mają być powoływane do wykonywania robót takich.

O wysokości wynagrodzenia stanowi Wydział krajowy.

§. 23. Dochód z myta i przewozów służy do utrzymania tych dróg, na których się te myta i przewozy znajdują.

III. O zakresie działania krajowych reprezentacyj i władz w sprawach drogowych.

§. 24. Ustawa krajowa stanowi:

1. o potrzebie budowania nowej drogi krajowej, jako i o przemianie drogi innej kategoryi na drogę krajową;
2. o zaniechanie drogi krajowej lub odstąpienia jej powiatowi lub gminie;
3. o ilości dni roboty przypadających na każdą osobę i każdy sprzężaj.

Sejm stanowi uchwałą:

4. o funduszach potrzebnych do budowania i utrzymywania drogi krajowej;
5. o prestacyi powiatów i gmin wraz z obszarem dworskim do utrzymania drogi krajowej;
6. o wsparciu funduszu krajowego na budowę dróg powiatowych i gminnych.

§. 25. Wydział krajowy

1. prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg krajowych;
2. przeznacza z funduszu krajowego na wsparcie budowy dróg kwotę, którą do kosztu budowania poszczególnej drogi powiatowej lub gminnej, fundusz ten ma się przyłożyć.

§. 26. Wydział krajowy przestrzega ścisłego wykonania istniejących przepisów, prowadzi w granicach niniejszej ustawy naczelny nadzór kierunku

budowy i utrzymanie dróg, i wydaje stosowne rozporządzenia.

Rozstrzyga spory między Radami powiatowemi co do kierunku dróg powiatowych, równie jak co do środków, któremi każda z nich do budowania i utrzymania takowych przyczyniać się ma; nakoniec rozstrzyga sprawy drogowe w drodze odwołania się doń wniesione.

§. 27. Rada powiatowa stanowi:

1. o budowie i kierunku nowej drogi powiatowej, o zmianie kierunku lub zaniechania drogi istniejacej i zawiadamia o tem Wydział krajowy (§. 7.);
2. o funduszach potrzebnych do budowania i utrzymania dróg powiatowych;
3. o prestacyach gmin i obszarów dworskich do dróg powiatowych;
4. o zasiłku z funduszu powiatowego do poszczególnych dróg gminnych.
5. o cenie, jaką corocznie robocizna do dróg spłaconą być może.

§. 28. Wydział powiatowy

1. prowadzi cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg powiatowych;
2. nadzoruje gminy i obszary dworskie co do budowy i utrzymania dróg gminnych, a w razie zaniedbania zarządza co uzna za stosowne;
3. kieruje budową i dozoruje utrzymania drogi krajowej w granicach swego powiatu, jeżeli ta czynność przez Wydział krajowy została mu powierzoną;
4. rozstrzyga spory drogowe między stronami tak gminami jak obszarami dworskiemi, a w drodze odwołania się, między członkami gminy a jej zwierzchnością;
5. w razie zaniechania drogi powiatowej lub gminnej przeprowadza całą czynność §. 9. niniejszej ustawy przepisaną.

§. 9. O potrzebie nowej drogi gminnej dla zewnętrznej komunikacyi stanowi Rada gminna za poruzumieniem się z przełożonym obszaru dworskiego.

Zwierzchność gminna wraz z przełożonym obszaru dworskiego, prowadzą cały techniczny i ekonomiczny zarząd dróg gminnych, do nich należy staranie, aby drogi gminne w dobrym stanie były utrzymywane.

§. 30. Zezwolenie na postawienie lub przeniesienie rogatek, równie jak rozstrzyganie sporów co do uwolnienia od myta, należy do Władz rządowych stosownie do istniejących przepisów.

§. 31. Władze polityczne mają prawo i obowiązek czuwania, aby dróg publicznych każdy bez przeszkody mógł używać, niemniej aby przez zaniedbanie drogi bezpieczeństwo osób i własności nie cierpiało. W razie więc takiego zaniedbania zażądają zaradzenia od organu sprawującego dozór bezpośredni, a w razie niebezpieczeństwa, gdy krok ten zostanie bezskutecznym, zarządzą stosowne środki do naprawy drogi na koszt zobowiązanych, i właściwy organ bezzłocznie o tem zawiadomią.

§. 32. Postanowienia przechodnie, które okażą się potrzebne przy wprowadzeniu niniejszej ustawy, a w szczególności postanowienia tyczące się oddania dróg i funduszów drogowych obecnie istniejących, organom ustanowioonym na przyszłość do ich zarządu, stanowić będą przedmiot osobnego porozumienia się między Wydziałem krajowym a polityczną władzą krajową.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. X. Kuryłowicz ma głos.

Poseł x. Kuryłowicz. Komisya administracyjna wyjasnyła nam w swojom sprawozdaniu, że w naszym kraju jest duże potribno, aby jak najbilsze używaty prestacyi w naturi, i to wedla moho mninia na wsiakie zasłuhuje uznanie; odnakož muszu sia operty zasadi rozkładu toj prestacyi, wedla kotroj prestacyja w naturi maje byty rozłożena po czyśli osób i fir, czy jak sia komu w perewodi ruskom spodobało nazwaty spriażajiw; ja hadaju, że taja zasada sprotywlaje sia sprawedływosty i ne jest' praktyczna — sprotywlaje sia ona sprawedływosty, bo znajemo szczo u nas grunta ne riwno sut' podiłeni; sut' gospodari, kotoryi majut małeńki grunta, a druhi majut bilszi, sut' znowu komirnyky, kotoryi ne majut żadnoj posidłosty. Berim takij wypadok, jakij sia własne w obrubi znajemoj meni parafii znachodyt, że posidateli gruntu parowoho, t. j. takoho, kotoryj zwyż 36 morgiw maje, czysłat 9 do 10 dusz wid 18 do 60 lit, a pritim ne majut żadnoj tiahowoj chudoby; a jest' i taka rodyna, kotora ne maje gruntu, posidaje chudobu tiahowu i czysłyt 11 dusz meży 18 a 60 lit. Otóż posidacz gruntu 36 morgiw robywby piszo, i to mensze jak toj komirnyk, a komirnyk, kotoryj maje 11 dusz i maje chudobu, robywby piszo bilsze jak posidacz gruntu parowoho, szczo do toho i tiahło. Także szczo do piszoj roboty pokazuje sia nepraktycznist' zasady

rozdiłu roboty po czysli dusz i fir, bo nałożyty robotu można, — ałe czy dast' sia ona wykonaty? Znajem jak komirnyky, kotoryi nemajut żadnych posidłostej, nawit domku ne majut, w bidnym i nużdennym stani nachodiat sia, bo słyby chodyło o małe wyłahodżenie dorohy, to szczeby po dnewy abo i po dwa dny od rodyny jakoho komirnyka dało sia wydobuty, ałe słyby chodyło o wełyku robotu koło konstrukcyi dorohy, to bułoby ciłkom nemożebnym, aby bidnyj komirnyk tak dowho wytrewaw w prestacyjach jak zamożnijszyj gospodar; i taja nadija, kotoru komisya wyskazała, że po pereprowadżeniu jej zasady nadijaty sia można, szczo dorohy naszi budut w ćwituczym stani, bułaby zawedena, bo mnożestwo ludej musiłoby z braku możnosty w roboti ustaty, a dorohy na tom uterpiłyby i w stani nezadowolajuczym zistaty, jak sut' teper. Szczo do tiahowoj roboty, to perewedenie toj zasady jest cilkom nepraktyczne, bo posidanie tiahowoj chudoby czasto sia zminiaje, i tiji, kotori majut tiahowu chudobu, taku prodajut; dekotoryj gospodar może sia obchodyty czerez dwa abo try misiaci bez hudoby, a potim znowu jeju nabude. Jakuż miru i jakij czas można w takim wypadku ustanowyty za pidstawu obrachowania dołżnosty prestacyi? — krom toho komisyja postawlaje jako normu, szczo ino od chudoby roboczoj żadaty sia maje prestacyja, ałe w gospodarstwi staje sia robocza chudoba wypasowow, i na odwrot, otoż i z toho wzhladu tiażkoby znajty pidstawu obczysłenia dołżnostej, i zasada komisyji szczo do fir ne dast' sia w praktyci sprawedływo perewesty.

Sły komisyja pokłykuje sia na Francyju, Belgiju i Angliju, że tam zasada neju pryjniata buła praktykowana, a zarazom sama wyznaje, że w zapadnych krajach naszoj Monarchii sut' obstojatelstwa cilkom jenszyi jak w Hałyczyni, i zasady prawa dorohowoho pryjniatyi w nimeckych krajach koronnych, u nas ne dadut sia zastosowaty, to hadaju, że sobi protyworiczyt, bo tim mensze możut buty, zasady Francyji, Belgiji i Angliji w naszoj bidnoj Hałyczyni użyti. Może buty że tam dało sia to perewesty, ałe u nas pry bidi i nużdi i mowy o tim buty ne może. Prawda, szczo czerez pryjniatije zasady rozkładu wedlia podatku nijakie czysło ludej, kotori dorohy używajut a ne majut posidłostej i ne płatiat podatku, mohut buty uwilnene wid prestacyj dorohowych. Ałe u nas toje obstojatelstwo ne bude mały wełykoj waby, bo widomo, że po sełach kożdyj jaku taku chatynu dla sebe buduje, i ne rad buty komirnykom majuczy rodynu, odże majut swoju własnu chatu i płatiat podatok. Dla toho hadaju, że najsprawedływszoju zasadoju rozkładu, tak roboty jak hotowyzny, jest pidstawa priamych (bezposredstwennych) podatkiw.

Jeszcze choczu uwahu zrobyty nad mniniem, kotore komisya nam naweła, koły mowyt, szczo treba łyszyty mnoho dorozi porozuminia, a ne wse oprediliaty ustawoju, i ne wsio paragrafamy okresliaty. Ja hadaju, szczo taja zasada nikoły ne dowede do pożadanoho porozuminia, tomu szczo takuju ino można parahrafamy neokryślajemo; zdaje my sia szczo czełowik spokij lubiaszczyj woliwby bilsze daty ne torhujuczy sia, jak trocha mensze, ałe po terpkych układach pry każdoj naderennoj sposibnosty.

Zasterehaju sobi pry specialnoj debati zrobyty poprawku do §. 11. a wnesenie do §. 12.

Poseł Demkow. Ja szczo do §. 11. lit. b maju poprawku zrobyty.

Głosy. Teraz jeneralna debata, jeszcze nie ma mowy o §. 11.

Poseł Demkow. To ja sobi zasterehaju hołos pry §. 11., bo maju zrobyty poprawku.

Poseł Krzeczunowicz. Poprzedni mowca dotknął przedmiotu, który właściwie należałby do specyalnej dyskusyi, przedmiotu rozkładu ciężarów gminy, jednak ten przedmiot ma wpływ na układ ustawy; nie mogę pominąć, abym mu kilka słów nie odpowiedział. Poprzedni mowca przytacza przykłady z innych prowincyj austryackich, i sądzi, że ten układ lepszyby był dla nas, jak przykład z krajów innych, gdzie rozkładają się prestacye w naturze. Mojem zdaniem rzecz się ma przeciwnie. (Szmer).

Poseł x. Kuryłowicz (do p. Krzeczunowicza.) Ja toho ne mowyłjem; (obracając się do Marszałka) czy mohu objasnyty toje szczom skazaw? Ja mowył, że komisya nawodyt, szczo ustawa dorohowa zapadnych krajów naszoj Monarchii, ne może buty u nas zastosowanoju, i z toho wywodżu, że tim mensze może ustawa z Francyi, Anglii abo Belgii u nas buty zastosowana.

Poseł Krzeczunowicz. Poprzedni mowca, zdawało mi się, jest przeciwny temu, co się praktykuje z dobrym powodzeniem w innych krajach na zachodzie, i mówił w ogóle przeciw prestacyom w naturze, jeśli go dobrze zrozumiałem. Mojem właśnie zdaniem jest, że w kraju tak ubogim jak nasz, gdzie są dochody z rozmaitych przedmiotów, a mianowicie grunta juz i tak zbytecznie są obciążone, trzeba koniecznie starać się wnieść przed-

miot inny do rozkładu ciężarów. Gdybyśmy się ograniczyli na rozkład sam podatków, tak wtedy owe maximum rozkładu, któreśmy zawotowali w ustawie gminnej — jeźli dobrze pomnę 10% dodatku dla gmin — nie wystarczałoby w żaden sposób na wydatki na same drogi, gdyby w sekurs nie przyszedł rozkład na siły robocze, jakie się w gminie znajdują; co zaś do całości tej ustawy, zdaje mi się, iż ona dziś, tak jak jest nam przedłożoną, nie może być przez nas zawotowaną; supponuje ona bowiem skład rzeczy taki, jaki jeszeze dziś nie istnieje, t. j. przenieść w §. 11. koszta utrzymania dróg krajowych z teraźniejszych konkurencyj na fundusz krajowy. Nic nie mam przeciwko tej zasadzie, i wotowałbym ją za pół roku lub za rok, t. j. wtedy, gdy fundusz krajowy będzie tak wzmocniony, iż wydatkom z tego powodu będzie mógł podołać; a zastanówmy się, że po sankcyonowaniu tej ustawy już wszelkie konkurencye do dróg krajowych, jak są teraz, przestaną być obowiązane do utrzymania dróg, cały ciężar przejść będzie musiał na fundusz krajowy, myśmy zaś nie obmyślili w budżecie krajowym środków ku temu i nie mieliśmy nawet dokładnych materyałow, aby ocenić należycie, wiele ciężarów na fundusz krajowy z tego powodu spaść może.

W paragrafie trzecim postawiona jest znowu zasada, że drogami powiatowemi są drogi istniejące pod nazwą dróg obwodowych i te, które Rada powiatowa za drogi powiatowe uznaje, a w §. 11. jest bardzo konsekwentna zasada, że koszta budowy i utrzymania dróg powiatowych ciężą na funduszu właściwego powiatu, lecz my dotąd tego powiatu nie mamy, na którym to ma ciężyć, i nie mamy tego funduszu powiatowego i ani tej Rady powiatowej, która w tem wszystkiem ma działać. Zdawać się może będzie, że my dziś uchwaliliśmy zasadę, która kiedyś wejdzie w życie, jak powiaty będą uorganizowane, ależ w układzie tej ustawy nie ma tego, że ta część ustawy, która dotycze dróg powiatowych, ma dopiero wtedy wejść w życie, gdy Rada powiatowa zostanie uorganizowaną, a zresztą lepiej jest tedy wotować ustawę dla dróg powiatowych, gdy te powiaty już będą uorganizowane. Cóż bowiem stałoby się z drogami teraźniejszemi — nie mówię z przyszłemi — kiedy Rady powiatowe dziś nie istnieją — ale także z drogami temi obwodowemi, jakie dziś istnieją, a które my wedle niniejszej ustawy przekształcimy na powiatowe? Któż będzie od chwili sankcyonowania i wprowadzenia w życie tej ustawy konkurował do tych dróg, a nie ma nic obmyślonego w tej ustawie, kto będzie dokładał do tych funduszów, kto się będzie przykładał tymczasowo do tych dróg? Co do gmin, nie mamy jeszcze rad gminnych. Pomijam te zarzuty, które podniósł x. Kuryłowicz, ale przecież jest rzeczą niezawodną, że co do dróg, dawanie autonomii tym gminom, także zależy od składu przyszłych gmin. Zdaje się, że i w tym względzie powinniśmy poczekać, aż ustawa gminna nie zostanie wprowadzoną w życie.

Z tych to wszystkich powodów jestem tego zdania, że jakkolwiek ta ustawa do dróg jest bardzo dobra, nie teraz jednakże przez nas powinna być uchwaloną, lecz odesłaną do Wydziału krajowego, aby on co do dróg krajowych zasięgnął wiadomości, ile funduszu na nie potrzeba, i zastanowi się nad wszystkiemi szczegółami, a przy przedłożeniu nam nowej ustawy o drogach, zarazem przedłożył ile potrzeba na to funduszu.

Stawiam więc wniosek, abyśmy nad projektem rządowym do ustawy o drogach, i nad projektem komisyi do tejże samej ustawy, przeszli dziś do porządku dziennego, i odesłali tę sprawę do Wydziału krajowego, aby na najbliższej kadencyi po zebranych doświadczeniach przedłożył Sejmowi stosowny projekt.

Marszałek. Wniosek p. Krzeczunowicza daję do poparcia. Kto go popiera, raczy powstać. (Popierają.) Jest destatecznie poparty.

Marszałek. Niech szan. poseł będzie łaskaw podać swój wniosek na piśmie. Poseł Staruch ma głos.

Poseł Staruch. Ja choczu, moi Panowe skazaty, że ja poperaju wnesok x. Kuryłowycza, bo jakby pryniaty toj projekt wzhladom dorohy, jak ho komisya ułożyła, to by buło wełykij nespokij meży ludmy, aby robyty dorohy wedla czysła dusz. Moi Panowe toby mowyły lude po sełach szczo tu ne buło takich ludej, szczoby ricz rozumiły. Jakże może buty, żeby sia robyło wedla czysła dusz, koły jeden maje 50 morhiw, a druhyj 30, 20 albo 15 morhiw, abo inaksze jak to może jeden za druhoho robyty? Bohacz jesły ne maje chliba doma, to prodast łopuch i kupyt chliba, ałe toj szczo maje morh pola, a maje 10 ludej wyżywyty, maje dorohu robyty? Czy możу win stamtymy razom robyty? ni! ja sia tomu sprotywlaju, bo tak ne może buty, żeby komisya projekt wyłożyła, i żeby to uchwałyty, bo ja perekonaw sia sam neraz i znaju, jak po hospodarach sia dije — bo ja maju wże 60 lit i wydiwjem że sut' hospodari, szczo majut 20, 30, abo

40 morhiw, maje paru bykiw, a kotryj maje 5 morhiw, to maje 2, 3 i 4 pary, a jak maje win kupowały paszu — to lipsze na zymowlu daje i ne utrymuje czerez zymu, odże jak prijde robyty dorohu, to win ne jest w stani do robyty ity zariwno z tim, kotoryj maje 30 morhiw i maje hde popasty a toj szczo maje 2 abo 3. pary, i raz popasty ne може, jak prijde robyty. A syła takich jest, szczo majut 3 pary a jednoju izdyt, a pry tim maje 200 abo 300 morhiw, abo znow de inde hospodar maje 10 abo 15 ludej wyżywyty, a maje 3 abo 4 morgi, jakże to може buty, szczoby wedla czysła dusz robyty mały wsi?

Moi Panowe, zastanowimsia nad tym, szczo toj projekt komisyi jest nesprawedływyj i nesłusznyj, i zrobit, ja bym skazał tak, jak prawo monarchiczne robyt, kotore nakładaje tiahary i płatniu wedla toho, jak kto płatyt podatok; kto maje 10.000 złr. a tylko 2 morhi pola, czy każe Najjaśnijszyj Pan płatyty jemu tyla, syła tomu, kotoryj maje 100 ryńskich? a jesły kto maje 10.000 złr. a 200 aby 300 morhiw, czy każe Najjaśnijszyj Pan płatyty mu za toho, szczo maje 100 złr. To ne може tak buty jak komisya wnosyt, to powynno buty wedla podatkiw wyrachowano, kto bilsze płatyt, — a to bude słuszno i sprawedływo, a jak by mało buty tak uchwałeno, jak komisya ułożyła, to by buw nespokij i nenawyst', nezhoda, swary i procesa, dla toho ja toj wnesok, szczo x. Kuryłowycz postawył, sylno poperaju, bo tohda bułoby to sprawedływo. (Brawa z prawej.)

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Ja zabieram głos, żeby kilku słowami poprzeć wniosek p. Krzeczunowicza, a to nietylko z tych powodów, które p. Krzeczunowicz wskazał, i które mi się wydają słuszne.

Jakkolwiek uznaję, że myśl, która komisyi przewodniczyła, i jej zasady na wszelkie uznanie zasługują, to jednakże w przeprowadzeniu tych myśli i głównych zasad w samem prawie nie widzę ani dokładności, ani jasności; jest tam wiele punktów, które mogłyby dać powód do sporów zgubnych pomiędzy sąsiadami, mianowicie między obszarami dworskiemi a gminami, że przytoczę tu tylko §. 29., który powiada, że o nowych założyć się mających drogach tylko gminy za porozumieniem się z dworami mają stanowić, i na tem się kończy; a jak się nie pogodzą, to cóż będzie? trzeba to było przewidzieć i rozstrzygnienie komuś polecić.

Dalej w §. 11. powiedziano, iż koszta budowy i utrzymania dróg gminnych jak i dworskich należy do gminy wspólnie z dworem, a to prestacyą i dodatkowemi składkami pieniężnemi, ale inaczej się rozkłada prestacya, a inaczej składki pieniężne; — kiedy i o ile ma być prestacya, i czy w naturze, a o ile składki pieniężne, tego nie przewidziano, a to by było głównym powodem do sporów między gminą a dworem.

Nie będę ja innych niedokładności przytaczał, ale powiem że są niektóre okoliczności całkiem pominięte, a które są ważne, mianowicie o mytach. Kwestya, czy na drogach powiatowych i na drogach gminnych, przypuściwszy n. p. tam, gdzie są kosztowne mosty, mogą być myta zaprowadzone i na mocy jakiej, uchwała została nieporuszona, chociaż w przedłożeniach rządowych i Wydziału krajowego, nie ma różnicy, to w projekcie Wydziału krajowego jest zupełnie jasno powiedziane, że może być wyjątek zrobiony, i na drogach powiatowych myto zaprowadzone, ale za uchwałą Sejmu.

Są tam jeszcze i inne niedokładności, z tych więc wszystkich powodów i z tych, które przytoczył p. Krzeczunowicz, popieram jego wniosek, żeby tę uchwałę odesłać do Wydziału krajowego, żeby ją gruntowniej zbadawszy, przedłożył na przyszłej kadencyi.

Marszałek. P. Rusiecki ma głos.

Poseł Rusiecki. Ja poperaju toje, szczo poseł Staruch skazał, i choczu szcze dodaty pro dorohy imenno tiji, o kotrych meni świdome.

Pered 16 litmy zistał teperisznyj hostynec z Peremyśla na Birczu do Sanoka założenyj jako obwodowyj, kotryj maw buty 3 i $^1/_2$ siażni szerokyj Wze 5 lit tuju dorohu budowano, aż tu w 1854. roci zjichała komenda wojskowa i uznała tuju dorochu wojskowoju, i postarała sia o uznanie jej jako krajewu. No rozisłano repartycyju po sełach, i oznaczeno narodowy wełyki tiahary, kotryj czerez 10 lit o hołodi i chołodi praciowaw, swoju chudobu po wertepach kałiczyw, i wozy łomaw, bo ja sam ledwo z duszow i z pokaliczenow chodoboju do domu pryjszow a wiz na kawałky połomaw, i tak narid taki wełyki tiahary musił czerez 10 lit terpity.

Ale Boh Otec dał syły narodowy toj tiahar perebuty, i w 1864. roci tuju dorohu ukinczeno. Potom zjichała komisya, widobrała tuju dorohu na sebe, i skazała: „No gospodari! wy wże bilsze za darmo ne budete tuju dorohu robyły.“ No prychodyt 65. rik, ba wżeś taki sami tiahary musyt narid widrobyty. No teper pidczas zymy zapro-

wadyły rohatky, kotoryi nadzwyczaj sut' dorohi, i szcze na 66. rik przyjszła tamtoho tyždnia repartycya, bo narid taki sami tiahary zadarmo widbuwaw, jak w pomynuwszym roci. (Marszałek, proszę mowcy przejść do przedmiotu.) No zważajte czestne Panowe! czyž to ne krywda, aby płatyty i robyty, a bdeż sia tyi hroszi obertajut, czyž wse wegmajstry i dorożnyky na tabaku poberajut? Ja proszu Wys. Sojmu, ażeby toj tiahar zastanowyty, bo narid za darmo w takoj nuždi ne može robyty, tylko naj sia sama doroha opłaczuje. Nechajby uriady tak tanio žydam rohatky ne wypuskały. Koły my sami musymo sia z hruntiw z ditmy utrymaty i podatky płatyty, to mohut i dorohy sami sia opłaczuwaty. Skińczywjem.

Poseł hr. Henryk Wodzicki. Najpierwsi mowcy, którzy tu głos zabierali, zaczynali od tego, że zgadzają się w ogóle na przyjętą przez komisyę zasadę, to jest na usunięcie konkurencyi, i uznają za dobre zastąpienie jej prestacyą.

Właściwie więc dyskusya, w której tylko podnosili stronę ujemną, którą w rozwinięciu tej zasadę napotykają, należałoby do dyskusyi specyalnej. Jednakowoż kilkoma słowami chcę zarzuty czynione projektowi komisyi odeprzeć. Xiądz Kuryłowicz i poseł Staruch zgadzają się w swoich myślach i upatrują wielkie uciążenia i ciężary, jakieby miały spaść właśnie na tych, którzy by ich ponosić nie powinni. Poseł Staruch mianowicie zarzucił całej komisyi, że ona nic z tego nie rozumie. Tem się więc musimy pocieszyć, że mamy posła Starucha w gronie swojem, który zapewne światło jaśniejsze na tę całą sprawę rzuci. (Wesołość.) Szczególnie poseł Kuryłowicz podniósł ciężary, jakie spadają na tych, którzyby mieli uczestniczyć do prestacyi w naturze. Również poseł Staruch to samo podniósł, a spuścili oni z uwagi tę rzecz ważną, że tutaj w układzie tej całej ustawy chodziło szczególnie o to, ażeby pociągnąć do pewnej prestacyi na drogi i tych, którzy nietylko mało mają gruntów, ale i tych, którzy najwięcej z dróg korzystają a wcale gruntów nie mają. Jeżeli zechcemy rozważyć te stosunki, to każdy przyjdzie do przekonania, że prestacya będzie daleko lepsza dla tych, którzy mają mało gruntów; bo pociągamy właśnie do ciężarów drogowych tych, którzy żadnych dotąd ciężarów drogowych nie ponosili a z dróg korzystali, takiemi są: trudniący się przewozem towarów, trudniący się handlem, mianowicie starozakonni, tak wielką u nas w handlu i przemyśle grywający rolę, a którzy zupełnie do tych ciężarów dotąd pociągniętemi nie byli. Przeważny wzgląd komisyi, powtarzam był ażeby tych, którzy dotąd byli wolni od ciężarów, do takowych pociągnąć. Również poseł Kuryłowicz, jak i poseł Staruch, zupełnie ten ważny wzgląd pominęli.

Z tego samego fałszywego sposobu zapatrywania się wychodząc, poseł Kuryłowicz mówił o tej wielkiej ilości biednych, których my mamy, i chciał z tąd wyciągnąć porównanie z krajami zachodniemi. Mnie się zdaje, że jest zupełnie w błędzie. Jeżeli napotykamy we Francyi, Belgii, Szwajcaryi wielkie bogactwa nagromadzone w jednym ręku, to widzimy też obok tego nadzwyczaj wielkie ubóstwo i nadzwyczajny niedostatek, bo nawet w Anglii są wielkie bogactwa w jednym ręku, ale jest nędza i bieda większa jak w naszym kraju. To więc porównanie nie może wpływać niekorzystnie na projekt komisyi.

Posel Bocheński (przerywa.) Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Głosy. Nie, nie. (Inny głos: jeszcze nie skończył.)

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Co zaś do myśli zastosowania ciężarów do podatków, muszę zwrócić uwagę na to, że podatek gruntowy, który w ogóle ma za podstawę tylko powierzchnię, a nie majątek posiadacza, jest niesprawiedliwym dla tego, że nie ocenia tych ciężarów, które czasem na gruncie są, a które nie zmniejszają wartości tych gruntów, ale zmniejszają wartość majątku.

Jest to tak niewątpliwem, że nie jeden włościanin, jeżeliby się chciał nad tem zastanowić, doszedłby do przekonania, że czasem więcej dochodu ma ten który ma mało gruntu, aniżeli ten który ma go więcej, jeżeli te ostatnie są obciążone długami, czego podatek gruntowy wcale nie uwzględnia, bo podatek do powierzchni, a nie do istotnego majątku się stosuje. I ztąd zastosowanie zasady podatku gruntowego do wszystkich ciężarów w gminie byłoby niesprawiedliwem.

Posłowie Kuryłowicz, Staruch i Skrzyński podnieśli szczególnie, że w projekcie komisyi są niedokładności w kwestyi, która wymaga porozumienia między obszarami dworskimi a gminami. Nam się zdawało w zasadzie, że porozumieć należy się w tym przypadku dla tego, że drogi w ogóle uznane są zarówno przez gminy jak przez obszary dworskie za wspólny interes, i pod tym względem najłatwiej porozumienie sprowadzić.

Pana Skrzyńskiego wątpliwość usuwa §. 28. ustawy proponowanej, która najwyraźniej powiada (czyta): „że rozstrzyganie sporów drogowych między stronami, tak gminami jak obszarami dworskimi, do Wydziału powiatowego należy;“ a zatem wątpliwości nie podpada, że jest sposób wyjść z tych nieporozumień, ponieważ są obmyślane władze, które spory rozstrzygać mają. Dalej mówił „o mytach, i że w projektowanej ustawie nie ma o tem postanowień“; ale §. 6. najwyraźniej powiada (czyta): „że zezwolenie na myta należy do ustawodawstwa krajowego.“

§. 23. oprócz tego powiada (czyta):

„Dochód z myta i przewozów służy do utrzymania tych dróg, na których się te myta i przewozy znajdują;“

Obydwa §fy może się niektórym nie podobają dla tego, że są za krótkie, jednak są one zupełnie wyczerpujące.

Co zaś do p. Krzeczunowicza, to postawioną jest przez niego propozycya przejścia do porządku dziennego. Mnie się zdaje, że obawy p. Krzeczunowicza są zbyteczne. Jeżeli nie będziemy mieć powiatów, jeżeli nie będziemy mieć gmin, to prawo to nie wejdzie w życie i nie będzie go można zastosować do tych władz i urządzeń, dopóki ich nie będzie, a na których się ustawa ostatecznie opiera. W samej ustawie jest powiedziano w art. I. (czyta):

„Niniejsza ustawa o prestacyach i kompetencyi co do dróg publicznych wejdzie w wykonanie od czasu, gdy fundusz krajowy w zarząd reprezentacyi krajowej oddany zostanie.“

Przewidział p. Krzeczunowicz niemożebność zrobienia kroku naprzód w kwestyi drogowej, jeżeli ta ustawa będzie przyjętą. Jednakże co do tego punktu muszę zwrócić uwagę, że właśnie zawotowaliśmy w budżecie 60.000 złr. na drogi, a zatem nie jest to zupełnem opuszczeniem tej gałęzi.

Co do trudności, jakie w zastosowaniu z powodu ustawy gminnej upatruje p. Krzeczunowicz, nie mogę się z nim zgodzić, bo właśnie ustawa gminna, którąśmy za jego pomocą uchwalili (wesołość), tak mało zmienia stan naszego kraju, że to co ma być, zostaje w tym samym zupełnie stosunku co dawniej, gromady zostały gminami, obszary dworskie obszarami, nie wiem przeto w jakim względzie nowa ustawa gminna mogłaby trudności spowodować. Muszę wyrazić żal, że Pan Krzeczunowicz wiedząc, że komisya administracyjna z kilkunastu, członków się składająca mozolnie nad tą ustawą pracuje od kilku miesięcy, nie raczył nam pierwej i to z góry zdania swego oświadczyć, abyśmy tej ustawy pod rozbiór nie brali, bo jeżeliby Izba zawotowała przejście do porządku dziennego, to praca mozolna komisyi i ta cała ustawa na nic by się nie przydały. Usterki nareszcie w tej ustawie, jeżeli jakie są, możnaby usunąć podczas dyskusyi specyalnej; byłbym więc stanowczo przeciwny przejściu do porządku dziennego.

Marszałek. Był wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) Mniejszość. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja hołos zaberaju, aby o tim, szczo poperedniky howoryły, paru słiw skazaty. Toje szczo komisya nam predłożyła, to prawda, że nad tim komisya praciowała, radaby buła jak najlipsze zrobyte dla koždoho; ale abysia to ładyło, aby dobre zastosowaty toje prawo i nikoho ne skrywdyty, to ja w tim szczo nam komisyja predłożyła wydžu wełyku nesprawedływist'.

W §. 11. jest skazano, szczo tiji wełyki tiahary majut sia repartowaty wedla podatkiw gruntowoho i domowoho, a czomuž tam ne pryłuczyły podatok zarobkowyj i dochodowyj? Meni zdaje sia, że powynni buty pryłuczeni tutka takož zarobkowyj i dochodowyj podatok. Po druhe w 12. §. stoit, aby dorohy robyły i tiji tiahari ponosyły lude wid 18 lit do 60 i najbidnijszi.

Moi Panowe! zdaje sia meni, szczo wže wsi pryznały, że wid najbidnijszoho zaribnyka ne možna žadaty, aby win taki sami tiahary ponosył, jak najbohatszyj. W nas własne dije sia tak, że najbidnijszyj maje najbilsze ditej, a najbohatszyj hospodar czasto nawet ditej ne maje. (Wesołość.) Jak u zaribnyka, kotryj ne maje žadnoho gruntu sut' 5, 6 abo i 8 ditej, a u bohatoho mało ditej, to jakže možna žadaty, aby ony wedla czysła osib razom pry dorozi robyły i tiahary ponosyły?

Taže toj, szczo maje gruntu mnoho, može bilszi tiahary ponosyty, i powynen bilsze do dorohy pryczyniatysia, jak bidnyj zaribnyk, kotryj žadnoho gruntu ne maje. Teper ja skažu szcze toje, że jest takij, kotryj maje mnoho gruntu, a chudoby mało, i protywno sut' taki, kotri mało, abo taki szczo nycz ne majut gruntu, a majut bohato chudoby, bo takii z ruky žyjut z ruky kupujut i z ruky chudobu hodujut, to meni sia zdaje, że to duže bułoby nesprawedływo, jakby wsi ponosyły tiji tiahary w toj sposib, jak komisya wnosyt, i wedla moho mninija najlipsze bułoby poży-

tok wziaty za pidstawu, jakij kto maje pożytok z dorohy, taki powynen ponosyty tiahary. Jak pan hr. Wodzicki howoryw, to toje szczo komisya wyrobyła, maje buty dobre; choczu ja sia zapytaty p. hr. Wodzickoho, czy toj zaribnyk bilsze dorohu psuje, szczo ide z torboju na zarobok, czy toj bohacz szczo wse jizdyt, abo toj szczo materjały prowadyt? Meni sia zdaje, że toj powynen bilsze dorohy reparowaty, szczo bilszyj majetok maje, bo win bilsze jizdyt i bilsze dorohu psuje. Na toje ja sia sohłaszaju i poperaju wnesok p. Krzeczunowycza, szczoby teper nad tym perejty do poriadku dnewnoho i widosłaty nazad do komisyi, kotraby mała nad tym lipsze sia zastanowyty, aby bidny narid ne skrywdyty.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Zdaje mi się, że powinniśmy nasze debaty ograniczyć na wniosku przejścia do porządku dziennego, bo jeżeliby Wys. Izba wniosek p. Krzeczunowicza nie odrzuciła, to wszelkie debaty byłyby nadaremne. Ponieważ Wys. Izba weszła w merytoryczny rozbiór rzeczy, pozwolę sobie przytoczyć naprzód, iż zgadzam się i podzielam zdanie p. Krzeczunowicza, ażebyśmy przeszli do porządku dziennego, lecz jestem przeciwny temu co wypowiedział p. Wodzicki. W obecnej chwili zastanawiać się nad prawem, które faktycznie teraz nie może wejść w wykonanie, w chwili, kiedy mamy pięć dni czasu do tak nadzwyczajnie ważnych kwestyj jakiemi są podział terytoryalny i podzielność gruntów, i to nad prawem, które dopiero po zwołaniu nowej sesyi sejmowej nastąpić może; to każdy przyzna, że zastanawiać się nad tem w tej chwili jest rzeczą zupełnie niestosowną.

Przytoczył nam tu p. Wodzicki, że mamy w budżecie 60.000 złr. na budowę nowych dróg krajowych. Mnie się zdaje, że tu trzeba rozróżnić cokolwiek w tej sumie.

Nie mamy 60.000 złr., lecz tylko właściwie 20.000 złr., a i te są głównie przeznaczone na pomoc konkurencyi dla dróg prywatnych a raczej powiatowych i gminnych, a 40.000 złr. na zarząd, na urzędników, z których na budowę i utrzymanie dróg ani krajcara użyć nie można, przezco dowody p. Wodzickiego same przez się upadają.

Podniesioną tu była kwestya względem konkurencyi do dróg w ogólności, to jest czy konkurencya do dróg ma być podług stopy podatkowej, czy wedle innego jakiego czynnika orzeczoną. Podług mego zdania nie ma nic na świecie niesprawiedliwszego i niesłuszniejszego jak rozkład kosztów na drogi jakiekolwiek wedle stopy podatkowej. Albowiem nie wedle stopy podatkowej następuje użytek z dróg; nie da się to racyonalnie przypuścić, a zatem podatek nie powinien być wzięty za podstawę do ponoszenia kosztów na drogi. W Galicyi, gdzie podatek gruntowy i domowy, który podług projektu komisyi ma służyć za normę do dysrepartowania kosztów na drogi, jest tak niestosowny i nieproporcyonalnie rozłożony, że ten ciężar rzeczywiście będzie jeszcze bardziej zpotęgowany, jestto najpewniejszy sposób, ażeby drogi nie były w dobrym stanie utrzymane, bo dysrepartycya kosztów wedle podatków jest niesprawiedliwą a oraz przeciwną interesowi tych, którzy zbyt wielkie koszta ponosić będą przymuszeni. Doświadczenie nauczyło nas o tem przy przemianie stosunków poddańczych.

Wiemy, że wyszło w Wiedniu ze zielonego stolika prawo, które koszta na drogi gminne rozdzielało podług podatku. I pokazało się praktycznie, iż w obwodach, w których naczelnik trzymał się tego prawa i do dróg go zastosował, tam drogi były najgorsze. W obwodach zaś, w których nie trzymano się tego prawa, tylko podług dawnego systemu postępowano, to jest podług tego, że gromady dawały roboty a dwór materyał, są drogi jako tako w dobrym stanie — chociaż rzeczywiście nikt się obecnie o drogi nie stara. W ostatnich czasach przez to, że drogi poruczone są wójtom, równie także i przez to, że powiaty o drogi się należycie nie starają, stan ich znacznie jest gorszy, szczególnie datuje to od ustania dominiów. Zdaje mi się, że teraz będzie może inaczej. Wychodząc z tej zasady, że przyczynienie się do kosztów na drogi, powinno być podług pożytku z tychże unormowane, chociażby tylko w przybliżonym stosunku (bo absolutnie słusznie tego nie można oznaczyć), to jedynie słuszną podstawą do tego są myta. Ponieważ jednak myto nie może być wszędzie odpowiednio zaprowadzone, trzeba się więc postarać o wynalezienie innego czynnika, któryby nie był uciążliwy, i któryby słusznie i sprawiedliwie te koszta na drogi rozdzielał. W sprawozdaniu komisyi jest orzeczonem: „drogi krajowe mają być funduszem krajowym, a drogi powiatowe funduszem powiatowym robione“. To jest nic więcej, tylko rozdział kosztów wedle stopy podatkowej.

I temu ja się muszę sprzeciwić jak najmocniej i sądzę, że pod tym względem trzeba się nieco nam zastanowić, jakie też w inszych krajach

jest względnie dróg ustanowienie. Nie będę wchodził jak jest w Anglii. We Francyi są koszta dróg rozłożone stosownie do ilości bydła utrzymywanego w gminie. To ma pewną racyę i podstawę, ponieważ droga jest więcej potrzebna dla bydła jak dla ludzi, gdyż ludzie i ścieżką mogą chodzić. Jedno prawo Wys. Izbie jednak przytoczę, które zdawało mi się dobrem i najbardziej odpowiedniem ku temu celowi, ponieważ przeszło przez praktykę. To prawo tyczy się dysrepartamentu na drogi w królestwie Polskiem, które tam obecnie obowiązuje i datuje się od czasów xięcia Lubeckiego, o którym wiemy, że pod jego zarządem Polska była ze wszystkich krajów w Europie najlepiej administrowaną. Prawo to polega na tem, że w królestwie Polskiem były trzy kategorye dróg: to jest gminne, tak jak u nas, powiatowe i eraryalne czyli krajowe. U nas komisya wprowadziła jeszcze 4tą kategoryę dróg, to jest drogi krajowe, chociaż te niczem innem nie różnią się od dróg powiatowych, chyba tylko tem, że koszta na drogi krajowe ponosi fundusz krajowy, zaś koszta na drogi powiatowe ponosi fundusz powiatowy. Obecnie pod tym względem wielkie nadużycia się działy, gdyż orzeczenie o kategoryi drogi krajowej zależało od pewnych wpływów, a zresztą byłoby to niesłusznem, żeby dla jednej okolicy zaprowadzać drogi kosztem całego kraju, a w drugich nie. Wszystkie drogi powinny być odpowiedne interesom kraju i służyć do podniesienia jego pomyślności; ponieważ zaś teraz orzeczenie o kompetencyi drogi wyłącznie zależeć będzie od Sejmu, przeto spodziewam się, że istniejące dotąd niesprawiedliwość i niesłuszność uchyloną zostanie.

A ja wierzę w sprawiedliwość Sejmu. Otóż moi Panowie, w królestwie Polskiem były dla każdej kategoryi dróg ustanowione fundusze z góry, co jest koniecznie potrzebnem, żeby drogi były utrzymane w dobrym stanie. Do dróg gminnych były szarwarki. To jest rzeczą najstosowniejszą gdyż dwór daje materyał a gmina ręce; gdyby rzecz przemieniono tak, żeby dwór dawał ręce a gromada materyał, byłoby to rzeczą niestosowną. Komisya pod tym względem odstępuje od tej zasady i powiada, że do pewnego stopnia daje gmina na drogi gminne prestacye osobiste, a rozkład materyałów i dyspartycya tychże, następuje stosownie do podatku domowego i gruntowego.

Otóż mnie się zdaje, że na tem tylko drogi ucierpią, bo dajmy na to, że w jakim moście belek się zepsuje, prestacya osobista tam nie naprawi tego belka, do tego trzeba i materyału, a więc potrzeba rozrachować w jakim stosunku mają się do tego przyczynić osoby opłacające podatek w gminie. P. naczelnik gminy będzie się musiał nad tem dobrze zastanowić i rozdzielić koszta, a to już prowadzi do pewnych komplikacyj; nareszcie przeciw każdemu orzeczeniu wolno zanieść rekurs, a przez ten cały czas nim ten proceder będzie ukończony, belek będzie ciągle pozostawał zepsutym i komunikacya przerwaną.

I dla tego uważam, że dawniejszy sposób używany przy budowaniu dróg jest właściwszy, niżli ten który komisya proponuje, t. j. najwłaściwiej by było, ażeby gmina przyczyniała się do budowy dróg prestacyą osobistą a dwór prestacyą materyalną.

Co do dróg powiatowych, to bardzo jest ważną rzeczą, przy drogach powiatowych ustanowienie z góry funduszu stałego na ich budowanie i utrzymanie. Otóż w królestwie Polskiem taka jest ustawa: Każdy posiadacz domu, położonego na jakiejkolwiekbądź realności, obowiązany jest do drogi powiatowej odrobić rocznie 2 dni, na wiosnę jeden a w jesieni drugi, albo za to dawać relutum. Nie macie Panowie wyobrażenia, do jakiego stopnia wzrósł tam fundusz drogowy przez to relutum.

To jest bardzo ważną rzeczą, ażeby fundusze na budowę dróg były z góry obmyślone. Tu w sprawozdaniu komisyi nic o tem nie jest powiedziano, tylko ogólnie, że drogi powiatowe przychodzą na fundusz powiatowy. Więc mnie się zdaje, że bliższe orzeczenie funduszów w ustawie jest koniecznem.

Co się tyczy dróg gminnych, nie pozostaje komisya przy dawniejszym sposobie budowania, bo go zmienia prestacyą pieniężną. Zdaje mi się, że i co do dróg powiatowych powinno być tutaj dziś orzeczone, jakie fundusze dla dróg powiatowych jako stałe mają być oznaczone.

Gdy to nastąpi to najniezawodniej wszystkie miasta wykupią się od obowiązków swych do budowania i utrzymywania dróg powiatowych, również jak wszystkie dwory a nawet majętniejsi włościanie, a natomiast biedniejsi tylko z każdego domu odrobią dwa dni: jeden w lecie, a drugi w jesieni, co nie będzie wielkim ciężarem, chociażby i w naturze było odrabiano, będzie zatem i robota i pieniądze. Wszystkie na dworskich posiadłościach położone domy mieszkalne, jak równie folwarki, młyny, karczmy, winny odrabiać 2 dni ogółem do

dróg powiatowych od każdego domu, i tak należy posiadłości wiejskie podzielić, ażeby te, które mają zaprzęgi, odrabiały dni ciągłe, inne wszystkie zaś posiadłości dni piesze, albo relutum odpowiednio do wysokości ustanowionej ceny.

Mnie się zdaje, że gdyby komisya była to prawo obowiązujące w królestwie Polskiem żywcem wzięła, byłaby wielką przysługę dla kraju zrobiła.

Jeszcze dalej idę pod względem tego prawa. W tem prawie proponowanem przez komisyę nie ma nic o sposobie robienia dróg, nawet o ile to się tyczy prestacyj osobistych, gdyż nie jest oznaczony stopień tych prestacyj, jak równie nie jest powiedziano w sprawozdaniu, jak mają być grunta pod drogi wywłaszczane.

Głosy. Jest!

Poseł Wężyk. Nie ma, a to wszystko należy do tego prawa (niespokój).

Poseł Hoppen. Co za racya ciągle gadać że nie ma, kiedy jest. (Szmer w Izbie.)

Marszałek. Proszę nie przerywać.

Poseł Wężyk. Jest tylko ogólnie powiedziano, że ma być wywłaszczenie, ale nie jak to wywłaszczenie ma nastąpić; nie powiedziano na jaki koszt, jak również nie jest powiedziano, że grunta pod drogi powiatowe mają być wywłaszczone na koszt powiatu, grunta na drogi krajowe na koszt kraju, a gminne na koszt gminy.

Pod tym względem pozwolę sobie później niektóre poprawki postawić, gdybyśmy przyszli do merytorycznego rozbioru tego prawa, tym celem, ażeby drogi w naszym kraju były jak można najlepiej zrobione, gdyż one są podstawą handlu i przemysłu. Teraz zaś drogi rzeczywiście w tak opłakanym stanie znajdują się, że przez pol roku są komunikacye na wsi prawie przerwane i cały handel zatamowany.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Jest 12 mowców zapisanych do głosu.

Głosy. Jeneralnych mowców trzeba wybrać!

Marszałek. Ja przeczytam nazwiska zapisanych mowców, a ci Panowie zechcą oświadczyć, czy są za prawem czy przeciw. Zapisani są:

PP. Borysikiewicz, Zahorojko, Koroluk, x. Kaczała, Ławrynowicz, Golejewski, hr. Potocki, Zyblikiewicz, x. Kuryłowicz, xiążę Sanguszko, hr. Wodzicki i Szpunar.

Poseł Zyblikiewicz. Za projektem komisyi nie potrzebno tu właściwie występywać, tylko za wnioskiem p. Krzeczunowicza, lub przeciw.

Poseł Adam hr. Potocki. Podług mnie powinni się mowcy zapisani do głosu oświadczyć, czy chcą mówić za wnioskiem przejścia do porządku dziennego lub przeciw, bo tamto wszystko nie należy tutaj i da się przy specyalnej dyskusyi zrobić.

Marszałek. Jeszcze więc raz odczytam i proszę pp. oświadczyć się, czy są za wnioskiem przejścia do porządku dziennego czy przeciw (czyta):

P. Borysikiewicz (za).

P. Zahorojko (nie. — Śmiech).

(Głosy: Tak już nawykł do mówienia ciągle nie!)

P. Koroluk (za), x. Kaczała (za), p. Ławrynowicz (za), p. Golejewski (za), hr. Potocki (przeciwko), p. Zyblikiewicz (przeciw), x. Kuryłowicz.

Poseł x. Kuryłowicz. Ja szczo do wnesku p. Krzeczunowycza ne maju niczoho skazaty; toje o czim choczu howoryty, należyt do specyalnoj debaty, dla toho ja widstupaju wid hołosu pry jeneralnoj debati.

Marszałek (czyta):

X. Sanguszko (przeciw), hr. Wodzicki (przeciw), p. Sapunar (przeciw).

Przerwę na 5 minut posiedzenie i proszę panów wybrać ssbie jeneralnych mowców.

(Po przerwie.)

Ogólnymi mowcami wybrani są: przeciw przejściu do porządku dziennego p. Potocki, za przejściem p. Golejewski.

Najprzód dam głos p. Potockiemu, potem p. Golejewskiemu, a potem będzie mówił sprawozdawca. (Szmer.)

Poseł Adam hr. Potocki (po chwilce).

Przedmiotem teraźniejszej dyskusyi i następnej uchwały nie jest rozbiór merytoryczny prawa, lecz osobnej kwestyi, o ile na tej kadencyi mamy przystąpić do przedmiotu, lub przejść nad nim do porządku dziennego, odkładając jego załatwienie do następnej kadencyi.

Zabierając głos, bynajmniej nie myślę więc stawać w obronie przez komisyę podanego wniosku do prawa i szczegółowo pojedyńczych jego paragrafów, lecz przemawiać będę za tem, abyśmy dzisiaj nie odkładali tego zadania na później, lecz weszli w szczegółowy i merytoryczny rozbiór jego.

Główny powód wypowiedziany na poparcie wniosku o przejście do porządku dziennego był, że aż do przyszłej kadencyi nie będzie kraj jeszcze posiadał organizacyi, której znaczna część zadania z prawa drogowego wypływająca ma przypaść; że więc musimy doczekać się najprzód tej organizacyi, a dopiero później wziąść pod obrady prawo o drogach, którego spełnienie poruczone będzie tej organizacyi. Sądzę że ten sposób zapatrywania się nie jest właściwem, raz dla tego, że bez względu na chwilę zaprowadzenia organizacyi powiatowej i organizacyi gminnej, Wydział krajowy powołanym być może i zapewne będzie do objęcia zarządu dróg i komunikacyi w kraju. Zostawić Wydział krajowy bez wskazówki, bez normy bez stanowczego w tym względzie prawa, byłoby wystawić go na niemożność zadośćuczynienia przyjąć się mającym obowiązkom.

Pod tym względem widzimy też, że we wniosku komisyi, w artykule pierwszym ustawy, jest wypowiedzianem, że przepisy niniejsze nie odnoszą się do chwili wprowadzenia organizacyi nowej w kraju, ale że się odnoszą do chwili, kiedy Wydział krajowy będzie powołanym do objęcia zarządu i administracyi dróg w kraju.

Powtóre uważam, że jest ważnem zadaniem dla nas, zawczasu przygotowywać materyały i przedmioty, które do kompetencyj przyszłych organizacyj należyć mają. Niesposób ażeby jedno prawo z drugim nie stało w ścisłem stosunku. Oczekiwanie wprowadzenia organizacyi, aby przystąpić do rozbioru i do stanowienia nad pojedyńczemi, prawami w stosunku z organizacyą kraju będącemi zmusiłoby nas w tej chwili do zupełnej nieczynności, albowiem pobieżne nawet wnioski do praw odnoszą się do przyszłego ustroju w kraju.

To co napotykamy w kwestyi drogowej, napotykamy ciągle i w innych kwestyach, to jest odwoływanie się do przyszłej organizacyi. Oprócz tego jeszcze jest i to do nadmienienia, że byłoby wielkiem niebezpieczeństwem nie obrobić i nie postanowić z góry przedmiotów, do załatwiania których przyszłe organizacye będą powołane; wystawilibyśmy tym sposobem kraj i opinię na rychłe zniechęcenie się i zobojętnienie, trudno bowiem utrzymać w życiu na polu czystej teoryi organizacyi samorzędnych; przeciwnie jest i być musi naszem zadaniem, nadać im zaraz na wstępie praktyczne znaczenia, a do tego celu nie dójdziemy inaczej, jak tylko powołując ją do zajęcia się ważnemi i żywotnemi kwestyami krajowemi.

To miałem do odpowiedzenia samemu wnioskodawcy i jego argumentacyi. Powtórzyć tu muszę, że przemawiając przeciwko wnioskowi przejścia do porządku dziennego, bynajmniej nie chcę twierdzić, że cała osnowa i wszystkie paragrafy wniosku komisyi są doskonałe, lecz uważam że w kwestyach blisko kraj obchodzących jest ważnem, aby bez odkładania rzeczy, pierwszy krok był postawiony na drodze ustawodawczej. Dla samego przedmiotu dróg, jak i dla interesowanych w ponoszeniu ciężarów jest i będzie wielce korzystnem, abyśmy na przyszłej kadencyi, już opierając się na doświadczeniu, mogli zająć się zmianami i poprawkami, które praktyka wskaże jako pożądane, lecz by do możności poprawienia dójść, trzeba pierwszy krok uczynić, przedłożyć wniosek do ustawy.

Mylną jest ogólnie dążnością gonić za doskonałem; udoskonalenie prawa może być tylko wynikiem czasu, doświadczenia, praktyki i możności czynienia słusznych i odpowiednich poprawek. Uważałem jednak, że pewna część Izby skłania się do wniosku o przejście do porządku dziennego, lecz nie z powodu przytoczonych przez wnioskodawcę argumentów. — Słyszeliśmy bowiem głosy, które mianowicie powstawały przeciw niesprawiedliwości, niesłuszności niektórych paragrafów wniosku komisyi, i z tego powodu przemawiano za odroczeniem całego przedmiotu aż do przyszłej kadencyi. Otóż i pod tym względem chciałbym kilka zrobić uwag. Jeżeli przystąpimy teraz do rozbioru merytorycznego wniosku komisyi, od nas zupełnie zależy wprowadzić te zmiany, które za słuszne i sprawiedliwe uznamy. Jeżeli bowiem pod względem składek pieniężnych obok podatków gruntowego i domowego i podatek zarobkowy w naszem uważaniu do ponoszenia ciężarów podciągniony być winien, to zupełnie od naszej woli zależy, taką poprawkę uczynić. Było zarazem powiedziane, że ten wniosek do prawa jest niesprawiedliwy, ponieważ w nim nie ma słusznego stopniowania w rozkładzie ciężarów; — było powiedzianem, że człowiek mający kilka morgów gruntu, byłby zmuszony ponosić takie same ciężary, jak posiadający bez porównania większą majętność. Nie staję w obronie poszczegółowych paragrafów, ale nie mogę pominąć, że we wniosku komisyi znajdujemy ważne stopniowania w rozdzieleniu ciężarów. Mianowicie stoi w nim, że każdy od 18 do 60 lat powinien ponosić prestacyę na drogi, jednak ta prestacya, piesza czy ciągła, postawiona

jest na równi, t. j., że ciągła z parą koni lub wołów i człowiekiem tyle znaczy, co robota jednego pieszaka. Tu więc jest pierwsza różnica, ponieważ człowiek mający mniej majątku i ziemi daje jedeo dzień pieszy, tymczasem majętniejszy daje oprócz tego dnia, i ciągłą robotę z uprzęży swojej. Druga różnica jest wypowiedziana w §. 11., że koszta drogi, które ciężą na gminiej i są ponoszone przez gminę i obszary dworskie, uiszczają się najprzód robotą pieszą lub ciągłą, a powtóre składkami pieniężnemi, o ile szarwarki nie będą wystarczające. Więc już co do drugiego sposobu co do tych składek, rozmiar składki odnosi się nie do osób, ale do opłacanych podatków, mówię podatków gruntowego i domowego, bo od naszej woli zależy rozciągnąć ten ciężar wzwyż podatku gruntowego i domowego, do podatku zarobkowego, a nawet i dochodowego.

W końcu nie ma zależyć od miejscowych władz oznaczenie wysokości prestacyj, gdyż podług wniosku komisyi Sejm o tem postanawia. Sejm ma orzec, jaką ilość dni od pojedyńczych członków gminy można żądać i na rzecz dróg używać. To postanowienie będzie obejmowało maxymalną liczbę dni, którą od członków gminy żądać będzie można. Naprzykład postanowi Sejm, że na rok bieżący maxymum dni szarwarkowych będzie liczba dni sześć do roku. To stanowić będzie prestacyą odrabianą pieszo lub z ciągłem podług zamożności osób, której przekroczyć nie będzie można. Będzie to najwyższą liczbą robocizny, niejako pogłownem rozdzielonem na mieszkańców, a co się dopiero tym szarwarkiem nie da zrobić, to pokryte będzie składkami, t. j. odnośnie do posiadanego majątku i podatku opłacanego. Uważam więc, że w wniosku komisyi, który się przy specyalnej dyskusyi jeszcze znacznie zmodyfikować może, jest już zaprowadzone stopniowanie, i że nie można wyrzec przeciw niemu, aby był niesłusznem i niesprawiedliwym, chcącym ciężary na jednych zwalać a drugich od nich uwalniać.

Na ostatku dodam to jedno tutaj, że z samej praktyczności uważałbym dla naszego kraju za rzecz najsłuszniejszą, o ile by to być mogło, rozpowszechnienie systemu myt drogowych, żądając od najwięcej drogę użytkujących opłaty na utrzymywanie tychże dróg. Temu jednak nie sprzeciwia się wniosek komisyi, lecz w exekucyi zostawia zastosowanie tego systemu władzom autonomicznym krajowym.

Jakkolwiek system myt jest słusznem, to jednak nie można rozumieć, że drogi tylko tym korzyść przynoszą, którzy z nich bezpośrednio użytkują. Od łatwości i stanu komunikacyj zawisła taniość wszystkich produktów, tudzież ruch i życie handlowe i przemysłowe. Wszyscy więc w kraju bez wyjątku dbać muszą o stan komunikacyi i dróg, nawet tacy, którzy z nich bezpośrednio nigdy nie użytkują, więc też każdy w kraju, winien brać udział w ponoszeniu ciężarów, na budowanie lub utrzymanie dróg w pewnej mierze.

Miara ta, sądzę, jest właśnie utrzymaną we wniosku komisyi, podług którego jedna część ponieść się mających ciężarów przypada w formie prestacyj, na członków wszystkich gminy, druga zaś jak składka odnosi się do majątku i opłacanych podatków. Ze względu więc na niesprawiedliwość możebną w rozkładzie ciężarów, nie mamy powodu unikać wejścia w merytoryczny rozbiór wniosku, i odroczyć powzięcia uchwały.

Sądzę w końcu, że o ile z jednej strony winniśmy sami sobie załatwić to co jest naszem zadaniem, o tyle z drugiej strony winniśmy i na to mieć wzgląd, że skoro komisya mozolnie przez trzy miesięcy pracowała nad wykończeniem tego przedmiotu, niestosowną byłoby rzeczą — aby tę jej pracę, oddaną pod nasz rozbiór — miało spotkać proste przejście do porządku dziennego!

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Chociaż w ogóle byłem zawsze za nieodraczaniem, lecz za natychmiastowem załatwieniem wszystkich czynności sejmowych, ale tą razą muszę się przychylić do odraczającego wniosku posła Krzeczunowicza, a to z następujących powodów: Nie zapoznaję, że komisya bardzo wiele pracowała, nad ułożeniem tego sprawozdania i tej uchwały, lecz na świecie niemasz nic doskonałego — więc i komisya przedłożyła nam wniosek przez nią wypracowany — któren, jak dzisiejsza dyskusya okazała, większej części posłów nie podoba się, wszystkich nie zadowolnił; powodem do tego jest zasada przyjęta przez komisyę, że przy pokryciu kosztów — prestacya nie jest sprawiedliwie rozłożona. Powtóre, rzecz ta z powodu swej ważności jest nader obszerną a nie jest wyczerpująco obrobioną — stałaby się długiej dyskusyi przyczyną — przezco strata czasu drogiego nastąpi, którego jak wiemy wiele już nie mamy, bo zaledwie tylko pięć posiedzeń będziemy mogli odbyć, które niemal nie wystarczają na przeprowa-

dzenie specyalnej debaty nad wnioskiem komisyi; więc jak powiadam dla braku czasu musielibyśmy się starać uchwałę przeprowadzać jak najprędzej, i łatwo ztąd wyniknąć może, że uchwała byłaby niedokładną, a nawet nieudolną — a ja wolałbym niechaj lepiej pozostanie tak jak dotąd w używaniu jest, niżelibyśmy mieli niedokładną ustawę wydać; tem więcej że przez odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego nic nie stracimy — lecz owszem zyskamy, gdyż Wydział mając tak szacowny materyał pod ręką — nad którego zestawieniem tyle pracowano, będzie miał czas go należycie wykończyć i defekta w nim znajdujące się usunąć — a obrobiwszy tę rzecz specyalniej, przedłoży nam odpowiedniejszy projekt — jak się nam terazniejszy wydaje.

Zresztą gdy się zastanowimy nad niektóremi pojedyńczemi zasadami — to spostrzedz nie trudno że te zasady nie są dokładnie przeprowadzone, np. przy orzeczeniu zasady o pokryciu kosztów jest powiedziane w §. 11.: „że koszta budowy i utrzymania dróg gminnych, tak na gruntach gminy jak obszaru dworskiego, ponoszą wspólnie gmina i obszar dworski“ a gdy się spytamy, jak oni będą ponosić te koszta? — tego niewiedzieć, ma to rada powiatowa ułożyć, ale jej teraz jeszcze nie ma, więc ten projekt, chociaż uchwalony, nie wejdzie w życie przed organizacyą gmin. Tak samo niewiadomo, kto tutaj w razie sporów będzie rozstrzygał — rady powiatowe mają być dopiero ustanowione a w §. 32. orzeczono (czyta):

„Postanowienia przechodnie, które okażą się potrzebne przy wprowadzaniu niniejszej ustawy, a w szczególności postanowienia tyczące się oddania dróg i funduszów drogowych obecnie istniejących, organom ustanowionym na przyszłość, do ich zarządu, stanowić będą przedmiot osobnego porozumienia się między Wydziałem krajowym a polityczną władzą krajową.“

Otóż tutaj trzeba się zastanowić, że Wydział krajowy będzie musiał porozumiewać się z 184 becyrkami — nim rady powiatowe i rady gminne wejdą w życie — a znowu te 184 becyrków w przedmiocie miejscowych dróg i szarwarków będą musiały porozumieć się z 6.000 gmin. — Czy jestże tutaj możliwem, ażeby Wydział krajowy zastępywał czynności wszystkich organów gmin i rad powiatowych, dopóki te nie zostaną uorganizowane? Dla tego nam przedewszystkiem trzeba się starać o takie organa, a dopiero byłaby możność wprowadzenia tego projektu. Idźmy dalej.

Jest tutaj powiedzianem, że prestacya czyli czynności szarwarkowe, mają być uiszczane sposobem wskazanym w §§. 13., 14. i 15. tej ustawy, więc z tych §§. 13., 14. i 15. okazuje się, że takie roboty w naturze będą odrabiane. Dalej pod literą „*b*“ powiada §. 11., że na pokrycie kosztów budowy drogi, nastąpi także składka, pieniężna według podatku gruntowego i domowego — gdzież tu jest, pytam się, obowiązek w dalszych paragrafach rozwinięty? nie ma tego zupełnie, więc w skutek tego już wypada: że musimy wniosek ten pod tym względem uzupełniać i dokładnie obrobić; dla tego jestem za odesłaniem tego wniosku komisyi do Wydziału krajowego — jak tego właśnie wniosek posła Krzeczunowicza żąda.

Zresztą §. 14. powiada (czyta):

„Przy wykonywaniu prestacyi ciągłej i pieszej winna, ile możności, wskazaną być robota — jaka w jednym dniu ma być uskuteczniona.“

Więc któż będzie tutaj oznaczał i nadzorował tę robociznę? czy Wydział krajowy? — bo innych organów jeszcze teraz nie mamy, a tym sposobem we wszystkich miejscach na raz, zawzywanoby Wydział krajowy: — przyjdź, pokaż i oznaczaj robotę przy drogach!

Mnie się zdaje że takie niedogodności, które nam się w projekcie komisyi przedstawiają, dostatecznie przemawiają za przejściem do porządku dziennego nad tym przedmiotem i odesłaniem go do Wydziału krajowego — jak to właśnie poseł Krzeczunowicz zaproponował.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Przedewszystkiem winienem odpowiedzieć na wniosek posła Krzeczunowicza, gdyż ten jest najwybitniejszy i najdalszy, żądając przejścia do porządku dziennego. Tutaj na argumenta, jakie p. Krzeczunowicz a następnie p. Skrzyński przytoczył, mnie się zdaje że bardzo wymownie odpowiedział hr. Potocki i nie wiele mi do powiedzenia pozostaje. Zwróciłbym uwagę Panów na to, jakaby trudność była dla Wydziału krajowego z odbiorem funduszów a pozostawieniem zarządu dróg nadal władzom rządowym; nie wiedzieć z jakiego funduszu byłyby drogi utrzymywane — czyby żądały władze rządowe od Wydziału krajowego, aby się on przyczyniał do wydatków jakie zarządzone będą, czy przeciwnie władze rządowe miałyby asygnować do Wydziału krajowego te wydatki, albo też Wydział krajowy nie mógłby odebrać funduszów pod żadnym warunkiem, dopóki dróg nie odbierze.

Następnie jest obawa, że drogi już dziś i tak dosyć zaniedbane, w skutek tego, że w niedługim czasie mają być odebrane pod zarząd Wydziału krajowego, przez ten rok musiałyby być zaniedbane i żadnemu by nie uległy ulepszeniu a o budowie nowych dróg przy takim składzie rzeczy nawet mowy być nie może; bo pytam się Panów, z jakich funduszów mają być budowane? Zaprzeczyć się nie da, że kwota preliminowana w budżecie tegorocznym jest niewystarczająca.

Jednakże rezultat taki jest, że w okręgu krakowskim jest 61, a w okręgu administracyjnym lwowskim 119, a zatem razem 180 mil dróg krajowych. W przecięciu koszta utrzymania jednej mili drogi wynoszą 1054 złr., a zatem wynosiłyby 187 tysięcy złr. Ponieważ rogatki przynoszą 121 tysięcy złr., a nie przeczę że dochód z rogatek mógłby być podniesiony, jednakże gdyby takim pozostał jak jest, pozostałoby do pokrycia 66 tysięcy. Nie jest to tak dużo, żeby obok tego co preliminowano, nie mogło być przez fundusz krajowy poniesionem; a jak powiadam władzom rządowym fundusze te wcale nie pozostałyby do dyspozycyi. Co się tyczy niedokładności, jakie p. Golejewski wykazuje, to te są małej doniosłości. Są to szczegóły, któreby łatwo mogły być zmienione, ale tak nie jest. — N. p. to, że Wydział krajowy miałby do czynienia z tylu powiatami przy odbiorze w zarząd dróg krajowych; — bo przecież wiemy, że taka rzecz dzieje się sumarycznie za pośrednictwem Rządu krajowego, ale nie bezpośrednio z każdym powiatem lub z pojedyńczemi gminami, co w żaden sposób być nie może. Co się tyczy §. 14., na który się powołuje p. Golejewski, to tutaj jest mowa o prestacyach — to Wydział krajowy nie ma bezpośredniego kierownictwa. Nadzór przy robotach jest powierzony urzędowi gminnemu i Wydział krajowy w to nie wchodzi, gdyż to się odnosi do dróg gminnych, a nie do krajowych i powiatowych. — Więc to nie może stanowić żadnego powodu, i nie ma żadnej doniosłości.

Jeszcze musiałbym odpowiedzieć prawie razem na zarzuty jakie przez x. Kuryłowicza, przez posłów Rusieckiego, Starucha i Kowbasiuka uczynione zostały, bo te wszystkie prawie do jednego przedmiotu się odnoszą. Właśnie całem usiłowaniem komisyi było udowodnić, jak dalece słuszną i sprawiedliwą jest zasada, żeby rozkładano na mieszkańców robotę nie według podatku, ale według liczby rąk zdolnych do pracy. Mógłbym się powołać na to, co jest w sprawozdaniu powiedzianem, bo całe sprawozdanie zmierza do tego. Z drugiej strony w sprawozdaniu jest wykazanem, jak dalece podatki nierówno są rozłożone, jak dalece obciążają rolnika, a jak one mało obciążają inne przedsiębiorstwa. — Nowe podatki nakładać według nowej skali jest spotęgowaniem nowem tych samych niesłuszności. Potem prestacye osobiste nie są zbyt uciążliwe; wszakże każdy człowiek zdolny do pracy takiej jakiej się wymaga, może dwa albo trzy dni odrobić do roku. Ten ciężar nie jest tak duży dla człowieka zdolnego do pracy, a stwarza przez to, że dotyka każdego zdolnego do pracy, kapitał krociowy, który pominięty, musiałby być krociami pieniędzy zastąpiony. — Więc i z tego względu nie mają żadnej doniosłości te zarzuty, jakie podniesione zostały, i zdaje mi się że w sprawozdaniu jest to dostatecznie wyjaśnionem. Na zarzut posła Wężyka nie mógłbym odpowiedzieć dla tego, że nie zbija rzeczywiście tego cośmy postawili, ale raczej nowy system stawia. Ja przypuszczam, że bardzo wiele jest nowych systemów, że każdy z nich ma swoje zalety i swoje wady, ale chcąc przeciwstawić jeden system drugiemu, trzeba postawić nowy projekt w obec tego który jest postawiony.

Ale to nie zbija projektu tego, który jest postawiony, więc chcąc zbijać cały system, jaki był postawiony przez p. Wężyka, trzebaby mieć pod ręką projekt ten jaki on stawia za wzór. Może on być dobry, ale trzebaby go mieć przed oczyma, ażeby osądzić jego wartość. Myśl ogólnie rzucona nie może wystarczać, bo się widzi zalety, a nie widzi się wad jakie się w nim znajdują. Przeto nie mogę jak tylko prosić Wys. Izbę, ażeby raczyła przejść do specyalnej dyskusyi, odrzucając przedewszystkiem wniosek p. Krzeczunowicza, a przy specyalnej dyskusyi obszerniej mówić będę o przedmiotach, które tu były wytkniętemi.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek posła Krzeczunowicza. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta):

„1. Przejść do porządku dziennego nad projektem ustawy o drogach.

2. Polecić Wydziałowi krajowemu bliższe tej sprawy zbadanie i przedłożenie dotyczącego projektu do ustawy na najbliższej kadencyi Sejmu.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Głosy: jest mniejszość.) Zrobię teraz próbę przeciwną, żeby nie było żadnej wątpliwości. Kto jest przeciwny wnioskowi

p. Krzeczunowicza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość za odrzuceniem wniosku p. Krzeczunowicza. Przystąpimy teraz do specyalnej debaty. Trzy wstępne punkta weźmiemy na końcu, a teraz przejdziemy do specyalnej debaty nad pojedyńczemi paragrafami ustawy.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta): „Ustawa obowiązująca dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem xięstwem Krakowskiem, o prestacyach i kompetencyi co do dróg publicznych."

Poseł Bocheński. Ja stawiam następującą poprawkę do §. 1. (Wesołość.)

Głosy. Jeszcze nie ma mowy o §. 1.; dopiero tytuł poddany pod rozprawę.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta): „Ogólne postanowienie.

§. 1....

Marszałek. Rozprawa nad paragrafem pierwszym otwarta.

Poseł Bocheński. Jestem tego zdania, aby opuścić ostatnie słowo paragrafu tego, a to z tego powodu, że to, co komisya w 4tym paragrafie rozumie pod drogami gminnemi, t. j. drogi, które w granicach gminy do publicznego użytku są przeznaczone, byłbym tego zdania, aby były oddane pod nadzór i rozporządzenie rad powiatowych. Tak długo, jak długo drogi gminne będą pod rozporządzeniem gminy, tak długo nie będziemy mieli dobrych dróg, ponieważ gminy po największej części nie uznają potrzeby utrzymywania tych dróg, a ciężary, które spadają chwilowo na utrzymanie tych dróg na gminę, tak im się zdają być uciążliwe, że wolą by się pozbyć tych ciężarów, mieć złe drogi, jak pracować dla tych dróg. W radach powiatowych są ludzie wykształceńsi, zatem poznają potrzebę utrzymania dobrych dróg. Zwrócę uwagę Panów, że podług tego jak §. 4. brzmi, drogi takie, które prowadzą od jednej gminy do drugiej, a od tej do trzeciej, do punktów ważnych, i dla okolic powiatu są nadzwyczaj ważne, tylko wtedy będą mogły być dobrze utrzymywane, jeżeli rady powiatowe będą się temi drogami zajmować. Tem bardziej chciałbym, aby ten wyraz „dróg gminnych" był wykreślony, ponieważ w §. 4. wyrzeczono, że drogi gminne są te, które się znajdują w granicach gminy i obszaru dworskiego. Otóż znowu będą spory wynikać, o ile obszar dworski i gmina konkurować mają do budowania i utrzymania tych dróg. Zdaje mi się nawet że to jest najważniejszy powód, dla którego posłowie z prawej strony tak przeciwni są sposobowi konkurencyi proponowanemu przez komisyę.

Gdyby rada powiatowa zajmowała się drogami tak zwanemi gminnemi podług §. 4., wtedy trudność w pojmowaniu sposobu konkurowania byłaby usuniętą i daleko łatwiej przyszłoby do porozumienia.

Drogami zaś gminnemi w moim rozumieniu rzeczy byłyby te, które nieprowadząc z jednej gminy do drugiej, nie służą mieszkańcom gmin obcych. N. p. takie, które prowadzą tylko ze wsi do lasu, smętarza, pola, młyna i. t. p. To są właściwe drogi gminne, ale są one wyłączną własnością gminy, gmina tylko ich używa; ani więc rada powiatowa, ani Sejm nie powinien sie niemi zajmować. To są właśnie drogi czysto gminne i o nich ustawy wydawać się nie powinny, ale zostawić zajmowanie się niemi zupełnie do woli gmin.

Wniosek mój jest za tem, aby paragraf pierwszy brzmiał tak jak jest drukowany, oprócz ostatniego słowa, t. j. „i gminnych".

Marszałek. Ten wniosek poddam do poparcia. Kto po popiera, zechce wstać. (Nie popierają.) Nie jest poparty, upadł. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawpzdawca p. Szumańczowski. Sądzę że nie mam co odpowiadać na wniosek, który nie był poparty.

Marszałek. Poddam cały pierwszy paragraf pod głosowanie; kto jest za przyjęciem §. 1., zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta): „§. 2....

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Skrzyński. Występuję przeciw stylizacyi użytej w tym paragrafie, gdyż sądzę, iż nie jest jasna i mogłaby łatwo doprowadzić do tego, iżby do dróg krajowych policzone zostały także te, które tam policzone być nie powinny według prawa dziś obowiązującego. W §. 1. obowiązującego prawa jest ściśle określone, co ma być drogą krajową a co nie; to jest §. 1. prowizorycznego prawa z r. 1855.

Więc sądzę, iżby tu było jaśniej powiedzieć, iż drogami krajowemi są te, które już dziś uznane są jako gościńce krajowe, lub te które ustawą krajową na drogi krajowe uznane będą.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Więcej nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Więc dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Ja sądzę, że każda rzecz ma taką nazwę, czem właściwie jest. Jeżeli przez ustawę krajową, droga jaka za krajową była uznaną, to pod tą nazwą istnieje. Ja więc rzeczywistej różnicy nie widzę, czy wyraz ten jest jasny, czy mniej jasny, to od wyobrażenia zależy. Sprzeciwiać się stanowczo nie mam przyczyny, bo to nic nie zmienia; jeśli się Wys. Izbie zdaje, że wyrażenie użyte w projekcie komisyi jest dość jasne, to przyjmie, jeżeli zaś nie, to zmieni. Mnie się wszakże zdaje, że stylizacya w projekcie komisyi przyjęta jest jasną. Więcej nie miałbym nic do powiedzenia.

Marszałek. Poddaję pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego; proszę go przeczytać.

Sprawozdawca p. Szumańczewski (czyta): „Drogami krajowemi są te, które dzisiaj uznane są za drogi krajowe, lub te które ustawą krajową za drogi krajowe uznane będą.

Zrobiłbym uwagę, żebyśmy zamiast „gościńce krajowe“ używali wyrazu „drogi krajowe“, bo wyraz gościńce jest czystym prowincyonalizmem.

Głosy. Słusznie!

Marszałek. Kto jest za stylizacyą p. Skrzyńskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Poddaję pod głosowanie paragraf, tak jak go komisya proponuje. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta paragraf 3.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 3., zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) §. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta paragraf 4.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Jestem za opuszczeniem przy §. 4. następujących kilka słów: — „do publicznego użytku przeznaczone“ — na ten czas by ten §. 4. opiewał — drogami gminnemi są drogi w granicach gminy, a §. 2. i 3. nie objęte, bo uważam że tego ustępu „do publicznego użytku przeznaczone“ niekoniecznie potrzeba; bo jakżeż znowu nazwać takie drogi, któreby i nie były do publicznego użytku, przecież gmina musi wszystkie drogi naprawiać i utrzymywać, więc są wszystkie publiczne, rozumie się samo przez się, które się w obrębie gminy znajdują. Dlatego byłbym za opuszczeniem tego wyrazu.

Marszałek. Jest wniosek p. Golejewskiego o opuszczenie słów: „do publicznego użytku przeznaczone“. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Kilku posłów podnosi ręce.) Nie jest poparty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. To mnie uwalnia od zabrania głosu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem §. 4., zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta paragraf 5.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Z tego paragrafu jasno nie wypływa, kto ma rozstrzygać przy drogach gminnych, bo w myśl tego paragrafu może rozstrzygać rada powiatowa, a można przypuścić, że i Sejm krajowy.

Sądzę, iż byłoby rzeczą niewłaściwą, żeby most na drodze gminnej, lub inny jaki przedmiot kosztowniejszy, miał być poczytany za przedmiot, który z funduszu krajowego ma być utrzymywany, i żeby w tem Sejm rozstrzygał, a nie Rada powiatowa.

To jest w projekcie rządowym daleko jaśniej powiedziane. Tam stoi (czyta):

„Mosty i inne budowy sztuczne uważane być mają zazwyczaj jako części dróg, w których kierunku leżą. Ze względu na szczególną ważność lub kosztowność przedmiotu takiego, może być w tej mierze postawiony wyjątek przy drogach gminnych przez reprezentacyę powiatową, przy drogach powiatowych przez reprezentacyę krajową.“

To jest jasne i dokładne i odpowiada zasadzie, że droga gminna należeć powinna do zwierzchności gminy, a zwierzchny nadzór do Rady powiatowej, zaś drogi powiatowe do Rady powiatowej; a zwierzchni nadzór do reprezentacyi krajowej, stawiam więc wniosek prawie równobrzmiący z przedłożeniem rządowym następującej treści (czyta):

„Mosty, przewozy i budowy sztuczne uważane będą za części tej drogi, na której się znajdują.

ze względu jednak na szczególną ważność lub kosztowność przedmiotu takiego, może być w tej mierze postawiony wyjątek przy drogach gminnych przez reprezentacyę powiatową a przy drogach powiatowych przez reprezentacyą krajową."

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Paragraf ten w ścisłym stoi związku z subwencyą, jaką fundusz krajowy, albo fundusz powiatowy udziela na szczególne cele powiatom lub gminom do budowania n. p. drogi, jeżeliby to było zbyt kosztowne dla powiatu lub gminy, i wtedy te fundusze wspierają te powiaty lub gminy, a to w miarę tego, jak ten lub ów fundusz przyczynia się do budowania lub utrzymania tego przedmiotu, i w miarę tego, jak ta lub owa władza, Sejm lub Rada powiatowa, wpływać będzie na postanowienia co do charakteru jaki ten przedmiot będzie nosił.

Tem się tłumaczy to postanowienie w projekcie komisyi i zdaje mi się, że więcej odpowiada naturze rzeczy, i całemu związkowi ustawy, niż paragraf projektu rządowego.

Prosiłbym zatem, żeby Wysoka Izba raczyła odrzucić wniosek p. Skrzyńskiego jako nie licujący z całą ustawą, i przyjąć projekt komisyi.

Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek p. Skrzyńskiego. Kto jest za nim, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Przystąpimy teraz do głosowania nad tym paragrafem jak go komisya proponuje. Kto jest za jego przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta paragraf 6.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.k P. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Jak to już miałem zaszczyt Wys. Izbie powiedziedzieć, uważam myto za najstosowniejszy podatek drogowy, albowiem on odpowiada temu, że ten go płaci kto rzeczywiście z drogi korzysta; zatem nie życzyłbym sobie, żeby jak najmniejszy uszczerbek niepobieraniem chwilowym temu funduszowi drogowemu zrobiony został, coby nastąpić musiało, gdyby przy drodze już gotowej Sejmu nie było i przyszło czekać z ustanowieniem myta aż do zebrania się takowego.

Chcąc zatem, żeby fundusz drogowy na tem nic nie tracił, kiedy droga będzie skończona a Sejmu by nie było, do którego ustawodawstwo należy, ośmielam się następujący dodatek przedłożyć. Na końcu paragrafu ma być następujący ustęp położony (czyta):

„Kiedy Sejm krajowy nie jest zwołanym, Wydział krajowy wydaje w tym względzie tymczasowe rozporządzenia za porozumieniem się z c. k. Namiestnictwem."

Tym sposobem nie będzie tej przerwy, bo trafić się może, że droga na przyszłość wtedy zbudowana zostanie i ukończoną, gdyby się Sejm niedawno dopiero co skończył, musiałaby zatem czas długi pozostać bez myta, jak równieżby to się trafić mogło, gdyby Sejm przez dłuższy czas nie był zwołany. Na ten więc wypadek najlepiejby było, gdyby Wydział krajowy miał władzę tymczasowo takie myta ustanawiać.

Marszałek. Proszę jeszcze raz wniosek p. Wężyka odczytać. (Sprawozdawca czyta wniosek.) Kto ten wniosek popiera, zechce rekę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł hr. Adam Potocki. Proszę o głos. Przedewszystkiem kilka słów, ażeby sprzeciwić się poprawce i wnioskowi pana Wężyka. Naszem nie może być zadaniem regulować jak będzie, kiedy Sejmu nie będzie; przeciwnie powinniśmy się starać, aby w organizmie kraju wszystkie kółka stawały w razie niezwołania Sejmu.

W tym niewątpliwie znajdziemy zapewnienie i zabezpieczenie naszych praw konstytucyjnych. Więc nie miejmy zawsze przed oczyma, co się stać może, jak te prawa konstytucyjne w kraju zniesione będą. Co do §. 6. zaś chciałbym postawić wniosek. W §. 6. jest wzmianka o tem, że (czyta): „zezwolenie na myta, jako też ustanowienie taryfy, należy do ustawodawstwa krajowego."

Nie znajduję zaś w tym paragrafie jeszcze jednego szczegółu, który — może być iż był rozumianym tacite przez komisyę, ale który sądzę za potrzebne — ażeby był wypowiedziany. A tym szczegółem jest „prawo uwalniania od opłaty myta." Zapewne że ustanawiając taryfę, można zrozumieć poniekąd, że w taryfie tej jako odrębne szczegóły znachodzić się też mogą uwolnienia od opłaty myta. Że zaś pod tym względem mogą zachodzić różnice i starcia pomiedzy interesem kraju a władzą, słusznem jest i stosownem, ażeby było w pra-

wie wypowiedziane, iż od postanowienia sejmomego uwolnienie od opłat myta zależy. Te uwolnienia są nadzwyczaj potrzebne z jednej strony, z drugiej strony krzywdzą niewątpliwie dochody z myt.

Powinniśmy więc pozostawić najwyższej w kraju ustawodawczej władzy i jawnej debacie stanowienie uwolnień, tak pod względem gospodarczym, — jak dla duchownych, dla doktorów jeżdżących do chorych, — lub jakiekolwiek mogą być powody, a konieczność jest, ażeby to nie mogło od szczególnych miejscowych protekcyj zależeć. Wiem dobrze, że są pewne uwolnienia, które od ogólnych prawideł i ogólnych praw zależą. Te same przez się byłyby utrzymane, ponieważ by to do naszej kompetencyi sejmowej nie należało. Moim wnioskiem jest więc, ażeby w §. 6. po słowach „zezwolenie na myta i ustanowienie taryfy" było dodane: „i ustanowienie o uwolnieniu od myta."

Marszałek. Kto wniosek p. Potockiego popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Poseł Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczala. Nyczoho ne mawbym skazaty protyw perszoj czasty besidy hr. Potockoho — bo ne choczu stysniaty prawa ustawodawstwa krajewoho, to jest Sojma, odnakowoż mohło by sia staty, szczo Sojm czerez dołszyj czas ne mihł by sia zobraty, tymczasom dorohy treba utrymowaty, bo jesły sia dorohy ne utrymuje, to potom netylko ne służat do użytku, ałe i bilsze kosztiw za soboju potiahajut. Pytaju sia teper, na koho tu naprawu nałożyty? Czy na tych, kotri dorohu zbudowały? Naszi hromady budowały dorohy, robyły bilsze jakby od nych buło sia należało, robyły i za tych, kotri płatyty mały i ne płatyły — jak okazujut mnohyi podania do Sojmu, de hromady za nadwyżku w roboti upomynajut sia, a nema czym ich zaspokoity. Czy tyi sami hromady majut szcze i dorohy krajewi i powitowi utrymowaty, kotri pry budowaniu tych dorih zbidniły i jej używaty ne mohut, bo ne sut w stani kowanoho woza sobi sprawyty, a tak z toho powodu musiat ju czasto omynaty. Teper własne tiji selane, kotri dorohy budowały, najmensze ju używajut. Potomu stratyły szcze do toho i zarobok.

Maju tu na uwazi dorohu z Pidwołoczysk do Tarnopola, o kotroj wże hospodyn poseł Grocholski howorył. Widymo, szczo czerez tuju dorohu czasto wełyki transporta zbiża z Rosyi prychodiat. Poky ne buło toj dorohy murowanoj, doty naszi selane mały zarobok, bo brykar na prostu dorohu ne puskaw sia, a teper prychodiat bryki, zaberajut zbiże, a tii, kotri dorohu zbudowały wełykim kosztom, stojat z założenymy rukamy, bo do naboru nedopuskajut sia, a tak z nej korystaty ne mohut.

Handlari prowadiat tuda koni z Rosyi i. t. d., i to wse darmo, bo myta ne buło, a tiahar utrymania dorohy łeżaw na hromadach. Otżeż kto używaje dorohu, toj powynen płatyty. — tomu ne ma iunoho sposobu jak „myto". Na utrymanie kosztiw dorohy myto musyt buty skoro zaprowadżeue, dla toho ne można czekaty, aż Sojm bude skłykanyj, szczoby stanowył w tim wzhladi, ałe nałeżyt Wydiłowy daty właśt' w takim razi, ażeby jaknajskorsze myto ustanowlał, aby ani doroha, ani hromady na tom ne terpiły. Poperaju dla toho wnesok p. Wężyka.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. P. Wężyk postawił wniosek, ażeby w razie, gdy Sejm nie jest zebrany, ażeby, co się tyczy ustanowienia myt, była moc dana Wydziałowi krajowemu, ażeby za porozumieniem się z Rządem krajowym myta ustanowił. Przytem motywując swój wniosek, poseł Wężyk powiedział, że myto jest podatkiem drogowym. Właśnie tym wypowiedzeniem sam swój wniosek zbił, poniewaz jeżyli podatek należy do ustawodawstwa, więc w drodze administracyjnej myto ustanowione być nie może; dla tego sprzeciwiam się temu wnioskowi.

Poseł Wężyk. Ja zupełnie nie pojmuję, jak p. Potocki mógł upatrywać w moim wniosku jakąś obawę względem zniesienia prawa konstytucyjnego, jak równie względem tego, iż my w ten sposób podajemy w wątpliwość, iż Sejm możę być nie zwołany. To jest kwestya czysto administracyjna. i nic więcej; moi Panowie, najmniejszego wpływu nie ma ona, i najmniejsze niebezpieczeństwo nie przedstawia dla konstytucyi, i widzę w niej tylko stronę administacyjną. Z natury rzeczy — a nawet podług statutu krajowego wyraźnie jest powiedziane, że kiedy Sejm nie obraduje, to wtenczas przysługują wszystkie czynności jego Wydziałowi krajowemu (niespokój i gwar), więc zdawałoby się, że bez mojej poprawki to powinnoby mu przysługiwać; ale dla większej jasności, tymbardziej że tu nie jest wyrażone — chciałbym ażeby to było umieszczone w obecnym prawie z czysto-administracyjnych względów, a nie z politycznych.

Wniosek mój odnosi się zupełnie do normalnego stanu, bo nawet wtenczas, kiedy będzie stan normalny, to Sejm nie będzie mógł każdej chwili sprawę tę załatwić, bo Sejm przecie w stanie normalnym nie obraduje cały rok; na ten wypadek chciałem poprawkę postawić. Co się tyczy posła Gniewosza, to przyznać muszę, że jego przemówienie jest czystą igraszką słów, myto jest wprawdzie pewnym rodzajem podatku, ale nie podatkiem w ścisłym słowa znaczeniu; dla tego nie będę odpowiadać p. Gniewoszowi na taką igraszkę słów, i proszę aby mój wniosek był przyjęty.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Nie chcę wchodzić w potrzebę ustanowienia merytorycznej lub prowizorycznej zasady, którą p. Wężyk tutaj wprowadza, w jakim czasie i kto będzie miał prawo orzekać, że tam takie a takie myto ma być zaprowadzone; ale co do formy pozwolę sobie uwagę zrobić, że gdyby takie postanowienie nawet potrzebnem było, nie należałoby to postanowie..ie do obecnej ustawy, lecz do ustawy o mytach. Wszędzie gdzie są drogi, jest ustawa osobna co do konkurencyi i utrzymania dróg, i osobna ustawa o mytach, i do tej ostatniej wchodzą przepisy o ich zaprowadzeniu, o kompetencyi do uwolniania od nich; tam mogłyby mieć miejsce te postanowienia, o których mówił p. Wężyk, ale żadną miarą nie należą te postanowienia do ustawy, która jest przedmiotem obrad dzisiejszych.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Kozłowski. Proszę o głos. Ja chciałem to podnieść, że podług dotychczasowych przepisów koncesye na myto należą do prerogatyw Państwa jako rzecz główna, Państwo zrzeka się na rzecz konkurencyi; dla tego sama natura rzeczy wymaga, że myto w drodze ustawodawczej tylko winno być zmienionem. To tylko chciałem podnieść.

Głosy. Stosowniej objąć to osobną ustawą.

Poseł Adam Potocki. Proszę o głos. Właśnie idzie tu o ustawę; jeżeli ta zmiana wymaga ustawy, to należy nam taką ustawę wydać. Co zaś do uwagi posła Kraińskiego, mam to dodać, że jeżeli w paragrafie 6tym dozwolonem nam jest ustanowienie taryfy, to słusznem jest, ażeby uwolnienie od opłaty myta w tym samym paragrafie było zacytowane, co bynajmniej nie przeszkadza, że osobnej trzeba będzie dla każdej drogi odrębnej ustawy, bo jeżeli ogólnikami mówimy, że ustanowienie taryfy należy do ustawodawstwa krajowego, to uważam za słuszne i bardzo ważne, aby było teraz w tym paragrafie wypowiedzianem, że uwolnienie od opłaty myta od uchwały sejmowej, a zatem od ustawy krajowej zależy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Argumenta, jakie słyszeliśmy na korzyść komisyi przytoczone przez pp. Kraińskiego i Potockiego, nie wiele mi do odpowiedzi pozostawiają. Zwrócę jednak uwagę PP. na praktyczą doniosłość, jaką by mogło mieć takie postanowienie, ażeby w razie, gdyby Sejm nie był zgromadzony, myto prowizorycznie mogło być ustanawiane. Droga, którą się buduje z wielkim kosztem, nie jest dziełem jednego dnia, ani jednego tygodnia, ale buduje się kilka lat, możemy na to liczyć, że instytucye, które nam dziś przysługują, i na dal trwać będą, że Sejm co roku się zbierze i znajdzie sposobność postanowienia tego co uzna za niezbędne. Dla tego takie niebezpieczeństwo, jakie tu było podniesionem, zupełnie upada.

Co do wniosku p. Potockiego nie miałbym ze strony komisyi nic do zarzucenia, ale zwrócę uwagę Panów na to, iż taki sam wniosek był stawiany w innych Sejmach, i tam Najwyższej sankcyi nie otrzymał; przezorność zatem wskazuje nam, aby go u nas nie stawiać, abyśmy się nie wystawiali na to, iż uchwała nasza nie otrzymałaby sankcyi, byłoby to klęską dla nas, gdyby w skutek odmówienia sankcyi projekt nasz do prawa upaść musiał. Proszę więc o odrzucenie obydwóch wniosków, a natomiast o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przejdziemy do głosowania. Najprzód weźmiemy wniosek p. Wężyka. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta powtórnie wniosek p. Wężyka).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest w mniejszości. Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Potockiego.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta wniosek p. Adama Potockiego).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest w mniejszości. Poddaję teraz pod głosowanie ten paragraf tak, jak go komisya zredagowała.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta powtórnie §. 6.).

Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta §. 7.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu?

Poseł Grocholski. Proszę o głos Ja pozwolę sobie zrobić uwagę, że co do dróg krajowych zupełnie nie potrzeba uprzedniego pozwolenia władz politycznych i wojskowych, ponieważ tylko ustawą krajową drogi mogą być za krajowe uznane. Proponuję więc, aby w tym paragrafie wyrazy: „co do względów politycznych i wojskowych także przyzwolenie właściwych władz“ były opuszczone. Zresztą prosiłbym p. sprawozdawcę, aby był łaskaw oświecić mnie, jak może być pertraktowanem ze stronami interesowanemi co do dróg krajowych i powiatowych? Co to są te strony interesowane? Co do dróg krajowych ponosi kraj koszta, a co do powiatowych powiaty; ponieważ tych dróg używa cała publiczność, więc prosiłbym o wyjaśnienie, kto tu jest stroną interesowaną, z którą ma się pertraktować, bo przyznam się, że ja tego nie wiem. Więc co do tego prosiłbym o wyjaśnienie; a co sie tyczy uwagi pierwszej, pozwalam sobie wnieść, ażeby to co w §. 3. jest wyrażone, „ze co do nakładania dróg powiatowych, które nie potrzebują przyzwolenia władz powiatowych“ i t. d., postawić: „że potrzeba przyzwolenia“ a opuścić „dróg krajowych.“

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Grocholskiego, raczy rękę podnieść. (Kilku posłów popiera wniosek.) Nie ma 15 głosów, więc prosiłbym Panów jeszcze raz głosować. Kto jest za poparciem wniosku p. Grocholskiego, raczy rękę podnieść. (Popierają; sekretarze rachują głosy i znajdują dostateczne poparcie.) Jest poparty.

Poseł Smarzewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

Poseł Smarzewski. Poprawka, którą wnieść zamierzam, dotycze więcej stylizacyi niż treści, a odnosi się do drugiego ustępu §. 7. Chodzi mi o jasne wypowiedzenie tego, co komisya, o ile się dorozumiewać wolno, miała niewątpliwie na myśli. Komisya mówiąc w tym ustępie o potrzebie przyzwolenia ze strony wyższych władz, miała oczywiście na myśli, iż przed takiem przyzwoleniem powinna zapaść uchwała władzy miejscowej, do której to uchwały sciągać się ma wyższe przyzwolenie. Wiem o tem, że jest w ustawie osobny dział, traktujący o kompetencyi władz. Gdyby jednak to powodowało komisyę, do opuszczenia na tem miejscu wzmianki o uchwałach władz miejscowych, to o przyzwoleniu wyższych władz także w III. dziale dopiero należało mówić. Kiedy jednak kwestya kompetencyi pod względem przyzwalania wyższych władz została już w tym §. 7. dotknięta, to zdaje mi się, iż należy go uzupełnić, wypowiadając wyraźnie to wszystko, co się odnosi do sprawy, na tem miejscu w mowie będącej. Więc mojem zdaniem trzebaby w ustępie drugim §. 7. dodać: „za uchwałą reprezentacyi powiatowej“, gdzie mowa o drogach powiatowych; a co do drogi gminnej dodać: „za uchwała rady gminnej w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego.“ Tym sposobem będzie zaokrąglony ten paragraf i będzie jasno wyrażone to, czego według obecnego brzmienia paragrafu możnaby się tu tylko domyślać. Ponieważ zaś wszystko co się ustanawia, powinno być jasno wyrażonem i zawierać to co ustawa chce, przeto stawiam wniosek, ażeby ten ustęp tak zestylizować (czyta):

„Zaniechanie drogi krajowej, jako takiej, nastąpić może tylko na mocy ustawy krajowej, drogi powiatowej zaś za uchwałą reprezentacyi powiatowej, za przyzwoleniem c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego; nareszcie drogi gminnej za uchwałą rady gminnej z porozumieniem przełożonego obszaru dworskiego, i za zezwoleniem Rady powiatowej i politycznej władzy powiatowej.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Co do wniosku p. Grocholskiego, jabym tym sposobem tłumaczył to postanowienie, jak to komisya przyjęła, to jest, że sankcya nastąpi dopiero po uchwale. Ale tu Wydział krajowy pierwej preliminuje projekt do budowania nowych dróg i w takim razie nim go przedłoży Sejmowi musi się pierwej znieść z dotyczącemi władzami i przedłożyć im projekt; nie dopiero wtedy gdy uchwała sejmowa nastąpi, zniesi się Wydział z władzami cywilnemi i wojskowemi, lecz zanim przedłoży projekt do uchwały Sejmowi, a w tem nic nie ma dziwnego, gdyż sankcya dopiero później następuje. Uważałbym przy tych drogach za potrzebne porozumieć się, a to nie nastąpi ze strony Sejmu, tylko ze strony tego, który preliminuje projekt do budowania dróg, to jest ze strony Wydziału krajowego.

Co do wniosku p. Smarzewskiego, to zaprzeczyć nie można, że tak jak on stylizuje ustęp, daleko jaśniej jest wyrażony niż ten, który komisya proponowała. Co do mnie to przeciw temu stylizowaniu nie mam nic do zarzucenia, gdyż to myśli komisyi nie zmienia. Wprawdzie §§. 27. i 28. tłumaczą rzecz tę, ale będzie to powtórzeniem niejako, służącem do jaśniejszego stylizowania ustępu przez komisyę proponowanego. (Głosy. Zakreślić to §§. 27. i 28.) Zacytowanie tych paragrafów tutaj dopełniłoby może tego samego zadania jasności, ale to zostawiam do wyboru Izby.

Marszałek. Przystapimy do głosowania najprzód nad wnioskiem p. Grocholskiego, który jest następujący:

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta):

Wys. Sejm uchwali:

Pierwszy ustęp §. 7. ma brzmieć: „Zakładanie nowych dróg powiatowych winno poprzedzić co do względów politycznych i wojskowych także przyzwolenie właściwych władz.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Wniosku p. Smarzewskiego nie poddam osobno pod głosowanie, bo p. referent utrzymuje, że poprawka ta myśli komisyi nie zmienia.

Sprawozdawca p. Szumańczowski. Nie wiem i nie mogę tego z pewnością powiedzieć, ale zdaje mi się, że ponieważ poprawka ta myśli paragrafu nie zmienia, komisya ją przyjmie. (Głosy: Zaproponować odwołanie się do §§. 27. i 28.—Inny głos. —Prosimy o odczytanie powtórne poprawki; Sprawozdzwca czyta powtórnie.)

Marszałek. Nad temi dwoma ustępami będziemy oddzielnie wotować. Kto jest za przyjęciem 1. ustępu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz kto za drugim ustępem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje §. 8.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta §. 8.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł x. Pawlików. Proszu o hołos.

Marszałek. P. x. Pawlików ma głos.

Poseł x. Pawlików. Ja zabyraju hołos władstywo ne szczo do samoho §. 8., ałe uważaju za potribne i wedla moho mninia na swoim mistcy, szczobyśmo po §. 7. komisyi pryniały §. 6. prawytelstwennyj. W teperisznim predłożeniu komisyjnim ne znachodżu wspomynki o tim, jak majut buty tii dorohy budowani, o konstrukcyj hostyńciw ne czytajet sia niszczo.

Meni sia wydyt, szczo sposib budowy hostyńciw, czy to krajewych, czy powitowych, czy nareszti hromadzkich, ne bude nam obojatny. Dla odnostajnosty ich budowy należałoby tomu skazaty, jak majut buty budowani hostyńci i dorohy? Prawytelstwennyj §. 6. mowyt tak (czyta):

„Hostyńci krajewi i powitowi należat po prawyłu bytyji (szoscynym sposobom), najmensze 15′, a najbilsze 18′ w szyrynu budowaty. Hromadski wozowi dorohy musiat widpowidno używanym zwyczajno w hromadi wozam zbudowani i utrymowani buty.“

Toje odże i ja predkładaju ko zawotowaniu. Ne predrozsudżajuczy uchwali Wys. Sojmu, hadaju szczoby należało jakuś formu wprowadyty, dla jednostajnosty w budowaniu hostyńciw, potreba zachodyt, żeby jaku pewnu formu pryniaty; dla toho proponuju, ażeby pered §. 8. komisyi pryniaty §. 6. prawytelstwennyj szczo do konstrukcyi hostyńciw.

Poseł Adam hr. Potocki. Prosimy o odczytanie §. 6. podług projektu rządowego.

Sprawozdawca p. Szumańczowski (czyta go w brzmieniu polskiem).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Z prawej popierają.) Jest poparty. P. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. I ja miałem tę uwagę zrobić, a nawet prywatnie mówiłem z p. referentem, dla czego ten paragraf nie jest umieszczony w sprawozdaniu komisyi. P. referent odpowiedział mi, że on należy do instrukcyi o drogach. Mnie się zdaje, że on tu mógłby mieć miejsce. (Gwar.)

U nas rzeczywiście drogi chorują na to, że są wazkie w ogóle, a w szczególności jest to przy drogach gminnych i Panowie musieliście się o tem przekonać, że to przyczyną jest, że niemi przejechać nie można.

Chociaż to prawo mówi tylko o kompetencyi i konkurencyi do dróg, a nie o konstrukcyi dróg, jestem przecież za tem, ażeby §. 6. rządowy był tu umieszczony, tylkobym zauważał, że szerokość ani dróg gminnych, ani powiatowych, według niego nie jest dostateczną. O drogach krajowych nie mówię, bo o nich może dopiero ustawa sejmowa orzekać. Jestem więc za przyjęciem §. 6., tylko uważam że szerokość 15 do 18 cali (wesołość) przepraszam 15 do 18 stóp jest bardzo mała, tak że trudno minąć się dwom wozom. Nie wiem jak

to jest wzięte w projekcie rządowym, czy szerokość dróg ma się rozumieć razem z rowami, czy bez rowów?

Jeżeli z rowami ma szerokość dróg wynosić 15 do 18 stóp, to wcale jest niedostateczną, ale rachując ją i bez rowów jest przecież za wązką i prawie niemożliwą. Bardzo dobrze byłoby w tym razie gdybyśmy przyszli do tego, ażebyśmy mogli mieć drogi obsadzone drzewami, o to drzewami owocowemi (ciągły gwar), jak to jest za granicą. Mnie się zdaje że co do konstrukcyi dróg nie powinniśmy brać przykładu ze Wschodu, lecz z Zachodu, gdzie wszystkie drogi obsadzone są drzewami owocowemi tak, że tam w wielu miejscach opłacają z dochodu z tych drzew nietylko ciężar utrzymania dróg, ale nawet wszystkie ciężary gminne i podatki.

U nas już Cesarz Józef, co się tycze drzew owocowych, postanowił, iżby nie pozwalano się żenić włościanom, jeżeli się nie wykazali, iż pewną ilość drzew owocowych posadzili. Uważam tedy szerokość drogi 15 do 18 stóp za bardzo małą, czy ona jest szutrowana lub nie — gdy nie jest szutrowaną, to tem bardziej szerszą być winna.

Mowa tu o drogach krajowych i powiatowych; lecz i o drogach gminnych da się to samo powiedzieć. Droga gminna jest publiczną drogą, nie jest gminną drogą prywatną; tylko dlatego tak jest nazwaną, że gmina koszta jej budowy i utrzymania ponosi. W projekcie ustawy rządowym o drogach gminnych jest powiedziano, że szerokość ich powinna być zastosowaną do zaprzęgu w gminie używanego. Powinna ona być tak urządzoną ażeby każdy zaprzęg, a nie tylko w gminie używany, wygodnie przejechał, a więc proponuję, ażeby szerokość jej wynosiła 30 stóp, czyli aby 15 łokci wynosiła (gwar). Jest to szerokość, którą każda droga podług mnie co najmniej mieć powinna (niepokój). Proszę Panów o trochę cierpliwości.

Ja u siebie zaprowadziłem drogi gminne tak szerokie, (Głosy: w górach?) nie w górach tylko na równinach i z tego mam nieograniczone korzyści.

Najprzód bydło pędzone na paszę nie wychodzi mi na pole, ponieważ ma szeroką drogę, potem są drzewa na drodze, a nie za rowem, a to także z korzyścią jest połączone, ponieważ drzewa są naturalną baryerą dróg.

Panowie! nie bądźmy skąpymi w drogach, które są dobrem publicznem, owszem bądźmy marnotrawnymi, bo tu marnotrawstwo jest obowiązkiem; 30 stóp szerokości mająca droga nie jest nic wielkiego. Obowiązkiem winno być jeszcze mieć na drodze drzewa owocowe, bo jak powiedziałem, drzewa są naturalną baryerą dróg, a w zimie szczególniej w górzystych okolicach wiemy, iż śnieg zasypuje często drogi, i jeżeli drzew nie ma, to często bywają nieszczęśliwe wypadki, że wozy, pojazdy i sanie wpadają do rowów. Otóż proponuję, ażeby szerokość dróg powiatowych wynosiła najmniej 30 stóp, a Wys. Izba może mój wniosek przyjąć lub nie; (ciągły niespokój) ale jeżeli nie będzie przyjęty, to i dróg dobrych nie będzie.

Marszałek. Czy wniosek p. Wężyka jest poparty? Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość posłów.) Jest poparty.

Poseł Smarzewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

Poseł Smarzewski. Ja się nie mogę oświadczyć za poprawką x. Pawlikowa. Co do dróg gminnych, §. 6. rządowego projektu stanowi, iż winny być urządzone stosownie do zaprzęgów w gminie używanych. Tak istotnie te drogi już teraz urządzone są, bo jeżdżą po nich zaprzęgi w gminie używane. Nic więc nowego ten drugi ustęp rządowego §. 6. nie postanawia i zostawia wszystko dowolnemu osądzeniu gminy.

Postanowienie, które nic nowego nie wprowadza, nie jest w ustawie potrzebne.

Co zaś do pierwszego ustępu, właśnie dla tego że postanawia rzecz nową, nie mogę się nań zgodzić. Ten pierwszy ustęp chce drogi powiatowe mieć tak budowane jak gościńce murowane. Pomijam wątpliwość, czy taka szerokość i taki sposób budowania jest przy drogach powiatowych potrzebną. Ale należy się zastanowić, czy jest możność przeprowadzenia takiego postanowienia we wszystkich okolicach kraju. Układając ustawy musimy zawsze mieć to na oku, czyli postanowienia nasze mogą być wykonane.

Gościńce rządowe są za zwyczaj budowane w sposób kosztowny, przepis jest, ażeby pokład dolny był z kamienia grubego, na tem warstwa drobniejsza, a na wierzchu kamień najdrobniejszy; to więc tylko możliwem jest w okolicach w kamienie bogatych.

Ale są znowu okolice, które mają tak szczęśliwie usposobiony pokład ziemi, że proste poszu-

trowanie wystarcza, ażeby zrobić drogę dobrą. Są więc okolice, gdzie nie tak łatwo może być wybudowany gościniec murowany, gdzie nie ma korzystnych do tego warunków, gdzie takie budowanie zbyt wielkie koszta pociągałoby za sobą. Są inne, w których taki sposób budowania byłby zbytkiem, niczem nieusprawiedliwionym. Boję się więc tego paragrafu i radzę zostawić na teraz rozstrzygnienie w tej mierze organom miejscowym, z bliska patrzącym, z możnością i właściwą miejscowości potrzebą najlepiej obeznanym.

Jedno z czem bym się zgodził, to byłoby postanowienie pewnej szerokości dla dróg gminnych, chociażby nie podług wniosku p. Wężyka na 30 stóp, co w naszym kraju nie jest praktycznem i nie da się przeprowadzić, ale może na 15 stóp przynajmniej. Jednakże nie mogę zapoznawać, że i takie postanowienie nie wszędzie z równą łatwością mogło by być wykonane, n. p. tam, gdzie droga zaledwie 12 stóp szeroka prowadzi środkiem wsi, domy do niej przytykają, gdzie zatem przy podobnem rozszerzaniu i domy te poznosić by musiano; podobnież i w okolicach górskich, gdzie drogi wiją się nieraz ponad rzekę, pomiędzy góry i skały, które by w tym razie tylko z wielką trudnością mogły być łamane dla rozszerzenia drogi. Zresztą Panowie sądzę, że naszem zadaniem nie jest, wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów z góry urządzać. Uchwaliliśmy autonomiczne organa w powiatach i gminach, i tym możemy z zupełnem zaspokojeniem, a co większe powinniśmy nawet pozostawić rozstrzyganie o potrzebach miejscowych.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Nie wiem czy muszę się ograniczyć na poprawce x. Pawlikowa, czy wolno mi także mówić o §. 8., czy ten paragraf jest już pod dyskusyę oddany?

Marszałek. Jeszcześmy nie przyszli do §. 8.

Poseł Grocholski. Jeżeli nie, to ja nie mam nic do mówienia. (Wesołość.)

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Po przemowie posła Smarzewskiego nie będę zabierał Wys. Izbie czasu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, ma głos sprawozdawca.

Sprowozdawca p. Szumańczowski. Nie będę zupełnie wchodził w rozbiór kwestyi tak jak ją p. Wężyk postawił, a nawet tak jak p. Smarzewski postawił, nie będę wchodził czy droga ma być 12 stóp czy 30 szeroką, czy postanowienie o tem jest właściwe lub nie, to zostawiam władzom miejscowym.

Jeżeli x. Pawlików życzy sobie przyjęcia §fu 6. z projektu rządowego, który mówi o tych rzeczach, to ja się pytam Panów, czy skoro u góry czytamy napis ustawy: „o prestacyach i kompetencyi co do dróg publicznych“, czy należy to tutaj czy nie? Powiedźcie sami Panowie? Jeżeli nie należy, to proszę o odrzucenie wniosku tak x. Pawlikowa jak i p. Wężyka.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek x. Pawlikowa, to jest, żeby umieścić po §. 7. §. 6. rządowy, który mówi o rozmiarach i sposobie budowania dróg. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać (kilku posłów z prawicy.) Wniosek upadł. Więc tem samem upada i wniosek p. Wężyka, który był tylko dalszem rozwinięciem pierwszego wniosku.

Gdy już jest sprawozdawca zmęczony, a za razem i Wys. Izba, więc na teraz zamykam posiedzenie, a o 6. wieczorem będziemy mieli nowe posiedzenie, na którem przyjdzie pod obrady dalszy ciąg dzisiejszej rozprawy.

Posiedzenie zamknięte.

Sekretarz Geringer. Jutro o godz. 9. zrana komisya edukacyjna zbierze się jak zwykle w sali sekcyi V.

(Koniec posiędzenia o godzinie $^3/_4$3 z południa).

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z 65. posiedzenia na stronie 1478, w 11. i 14. wierszu zaszła pomyłka; zamiast „2,700.000 żytełej ruskoj“ ma być „2,070.000.“